



**CECHY BIAŁOSTOCKIE**

Wp.

Сердечному Полюсу  
Викторowi Кордониерowi

autor.

✓

ANTONI MINKIEWICZ  
magister praw

BECHY BIAŁOSTOCKIE



1936

ANTONI MIKIEWICZ  
WARSZAWA 1935

334.782 (438)

KOLEJÓWKA I MIEJSKA  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
30565  
w Białymstoku  
KATEDRA DLA DOROSŁYCH

334.788 (438) 17" Q

Białostka Biblioteka Publiczna  
Białymstok

K  
Prac 7 2 20/14

# Cechy w Białymstoku

## I. Historia Cechów.\*)

Cechy rzemieślnicze w Białymstoku występują na widownię dziejową dość późno, bo dopiero w drugiej połowie XVIII wieku.

Bezpośrednią przyczyną tego zjawiska było to, iż Białystok jeszcze w pierwszych dziesiątkach XVIII wieku był tylko wsią, należącą wraz z innymi sąsiednimi wsiami, do obok położonego dworu Stefana Mikołaja Branickiego, z rodu Gryfitów, po śmierci którego przechodzi w liczbie innych dóbr na syna jego Jana Klemensa, późniejszego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, który tak sobie podobał piękne okolice Białegostoku, że postanowił założyć tu swoją stałą rezydencję.<sup>1)</sup>

Na miejsce starego drewnianego dworu buduje wspaniały pałac murowany, a wieś zamienia na miasteczko, na prośbę jego król August III nadaje

\*) Praca niniejsza była czytana na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego przy U. Ś. B. w Wilnie dnia 11 marca 1935 r.  
) Słownik Geograficzny, Warszawa 1860 Tom I str. 199f

w 1749 r. Białemustokowi prawa magdeburskie, dzięki którym staje się on od tej chwili miastem.<sup>2)</sup>

Hetman, zamiłowany w porządku niemieckim, pan wielkiej fortuny, starał się uczynić z Białegostoku rezydencję, przypominającą Drezno, lub Wersal.<sup>3)</sup> Sprowadzał dobrze wyćwiczonych rzemieślników i artystów, zakładał znaczne warsztaty nadworne, budował i ozdabiał miasto.

Ci to sprowadzeni przez hetmana rzemieślnicy, nie tylko z innych miast polskich, lecz także i z Niemiec, przynoszą ze sobą tradycje i zwyczaje cechowe, a, opierając się na prawie magdeburskiem oraz przywilejach polskich, zakładają tu narazie jeden cech wspólny, do którego należą rzemieślnicy wszystkich zawodów.<sup>4)</sup> Za genezę powstania tego wspólnego cechu należy uważać moment, kiedy Branicki, rozpoczynając swą twórczą działalność na terenie Białegostoku, w pierwszym rzędzie postanawia wybudować pałac, do czego sprowadza mistrzów mularskich, którzy w tym czasie musieli być bardzo wydoskonaleni w swoim zawodzie. Oni to prawdopodobnie pierwsi zakładają tu organizację cechową, łącząc w niej i wszystkie inne zawody, powstające w miarę potęgowania się inicjatywy działań gospodarczych i społecznych hetmana.

Zawdzięczając usilnym poparciom Branickiego, miasto zaczyna się rozrastać, a choć pożar w 1753 roku prawie doszczętnie je zniszczył, to jednak następnie odbudowa przez hetmana, którego własność prawie całkowicie stanowiło<sup>1)</sup>, sprawia, że

<sup>2)</sup> Opisanije rukopisnogo otdielenija Wileńskiej Publicznej Biblioteki. Wilno, 1903 r. Str. 116.

<sup>3)</sup> Ks. Zygmunt Dunin-Kozicki. Białystok w XVIII wieku, str. 59.

<sup>4)</sup> Opisanije rukopisnogo otdielenija Wileńskiej Publicznej Biblioteki. Wilno 1903 r. str. 122.

<sup>1)</sup> Ks. Zygmunt Dunin-Kozicki, Białystok w XVIII wieku str. 59.

przemysł i handel wciąż się rozwijają tak, iż już w 1759 roku jeden cech wspólny stał się instytucją zamą, ażeby móc obsłużyć wszystkich swoich członków. Na prośby mistrzów rzemiosł skórnicych, hetman wydziela, przywilejem swoim z dn. 16 maja 1759 roku, w oddzielny cech szewców, safjaników, kurdywaników, rękawiczników, juchtarzów, garbarzów, zamśników i białoskórników, oraz nadaje przepisy praw i obowiązków cechowych, wzorując się na takichże przepisach innych miast polskich, a szczególnie Krakowa, Warszawy, Poznania, Lwowa, Lublina, Bielska, Brańska, Knyszyna i Tykocina.<sup>2)</sup>

W tym też roku powstał i trzeci cech, jak o tem wspomina Branicki w przepisach, wydanych dnia 18 maja 1769 roku, dla cechu garncarskiego, lecz wobec zaginięcia dokumentu, ustalającego ten cech, nie można ustalić, jakie rzemiosła doń wchodziły.

Lecz już po upływie dziesięciu lat zaszła potrzeba dalszego podziału cechów i hetman przywilejem z dnia 25 lutego 1769 roku wydziela z cechu ogólnego kowaliów, ślusarzy, sukienników, stolarzy, gwoździarzy, siodlarzy, rymarzy, stelmachów, snyderzy, szklarzy, blacharzy, byxmachrów, tokarzy, liników, kamieniarzy, pieczętarzy, złotników, zegarmistrzów, mosiężników, mieczników, kotlarzy, introliatorów, tkaczy, młynarzy, szlifierzy i kominiarzy nadając ogólną nazwę cechu kowalskiego<sup>3)</sup> a pozostawiając rzemieślnikom: garncarzom, mularzom, strycharzom cegły i dachówki, brukarzom, kamieniarzom od ciosania kamieni grubych, grabarzom, cieślom, bednarzom, traczom, piekarzom, rzeszotnikom i sitarzom nadaje przepisy tegoż roku dnia 18 maja, ustalając nazwę cechu garncarskiego oraz przyłączając

<sup>2)</sup> Opisanije rukopisnogo otdielenija Publicznej Biblioteki. Wilno 1903 r. str. 117.

<sup>3)</sup> ibidem str. 119.

z powrotem do tego cechu kominiarzy odłączonych przedtem do cechu kowalskiego,<sup>4)</sup>

Niesłusznem więc jest twierdzenie, chociaż ogłędne, ks. Dunin-Kozickiego, w swojej pracy p. t. «Białystok w XVIII wieku», że w roku 1773 na terenie Białegostoku był jeden cech garncarski z celem mistrzem Leonowiczem na czele, ponieważ w tym czasie było ich tam aż cztery, w dodatku dobrze zorganizowanych.

Taki stan cechów pozostął do końca XVIII wieku, a wypadki wojenne, przechodzenie wojsk nieprzyjacielskich i nadomiar złego przyłączenie miasta od 1795 roku pod rządy pruskie, następnie zaś w 1807 roku do Rosji, wojna francusko-rosyjska, wywiezienie przez cofających się Rosjan na 1800 furach majątności i akt miasta w głąb Rosji,<sup>5)</sup> wystawienie oddziału w 1812 roku składającego się z 1500 osób uzbrojonej piechoty i 760 jazdy, cofanie się obdarłej i zgłodniałej armji francuskiej i znów wojska rosyjskie—wszystko to sprawiło, że nietylko nie mogło być mowy o rozwoju cechów i przemysłu, ale odwrotnie, musiał nastąpić ich upadek. Jednakże przemysł w Białymstoku w krótkim czasie zaczyna się rozwijać; tworzą się większe środowiska pracy, jak warsztaty stolarskie Polcynów i inne, obsługujące nietylko miasto i okręg Białostocki lecz także i całą wówczas gubernję grodzieńską.

Około 1823 roku przemysł stolarski rozwinął się do takiego stopnia, że możliwem było utworzenie samodzielnego cechu, co też i uczyniono, wycofując się z dotychczasowego cechu kowalskiego i tworząc cech stolarski złożony z rzemieślników: stolarskiego, bednarskiego, tokarskiego, sukiennickiego, i kapeluszniczego.<sup>1)</sup>

<sup>4)</sup> ibidem str. 122

<sup>5)</sup> prawocnyj Kalendar po gorodu Białostoku na 1913 god. Białystok 1913 r. str. 43.

<sup>1)</sup> Dokumenty cechu stolarskiego, Białystok Jan Ryński ul. Białostoczańska Nr. 2.

Jeszcze raz wypadki wojenne 1830 roku zadają cios przemysłowi Białostockiemu, a olbrzymia armja rosyjska, pod dowództwem generała Dybicza, skoncentrowana w mieście i jego okolicach, ograbia zupełnie ludność ze wszystkich środków technicznych i żywnościowych. Lecz i tym razem Białystok przezwycięża wszystkie trudności i już po kilku latach cechy znów zaczynają się rozrastać, tworząc co raz to nowe. Tak dotychczasowy cech szewcki, złożony z rzemieślników wyrobu skór i szewckiego, dzieli się na dwa garbarski i szewcki, ze stolarskiego odłączają się i tworzą samodzielne—sukiennicy i przędzalnicy, z garncarskiego powstają murarski, kominiarski i t. d. W początkach drugiej połowy wieku XIX z dawnych małych warsztatów tworzą się już całe fabryki, a liczba rzemieślników w 1857 roku sięga 941, w której liczono 301 majstrów, 182 czeladników, i 458 terminatorów.<sup>2)</sup> W tym też roku cech kowalski, w którym pozostali tylko kowale, ślusarze, stelmachy, i inne drobne pokrewne rzemiosła, z powodu wzmocnienia się przemysłu żelaznego, dzięki powstaniu tuż przy mieście na gruntach majątku «Dojlidy» w lasku zwanym «Krzywa» fabryki budowy maszyn i odlewni żelaza inżynierów Nitnera i Majera, zostaje przemianowany na ślusarski.<sup>3)</sup>

Od tego czasu zakończył się rozwój cechów, które coraz bardziej zaczęły tracić warunki swego istnienia, wobec przejścia przemysłu rękodzielniczego na wyrób maszynowy, przy którym umiejętność praktyczna nie odegrała takiego znaczenia jak przedtem, a fabrykant już nie był członkiem cechu i potrzebował w większej ilości robotnika lub rzemieślnika—czeladnika, natomiast zmniejszyła ilość majstrów—drogo opłacanych—do minimum. I typ majstra

<sup>2)</sup> Matierijły dla geografji i statystyki Rosji. Grodzieńskaja gub. P. Bobrowskij. Cz. VI, str. 51, Pril.

<sup>3)</sup> Akta cechu ślusarskiego, Księga czeladzi z 1852 r.

zmienia się zupełnie; dotychczasowego majstra, czerpiącego swą wiedzę tylko z praktyki, zastępuje majster umiający czytać i pisać, znający różne konstrukcje maszyn, umiający przeprowadzać kalkulację wyrobów, posiadający wiedzę techniczną a nieraz i znający się na prowadzeniu ksiąg handlowych. Z drugiej zaś strony rząd rosyjski, patrzący przez palce na organizację cechowe, ich prawa i przywileje do 1842 r. od tego czasu, w miarę powstawania i powiększania się przemysłu fabrycznego, zaczyna coraz bardziej ograniczać te prawa cechowe, podporządkowując je ustawom moskiewskim zawartym w XI tomie «swoda zakonów», a następnie w 1852 roku wydaje dodatkowe przepisy, podporządkowujące cechy «Remiesliennej uprawy» specjalnie stworzonej temi przepisami<sup>1)</sup>, wprowadza język rosyjski do księgowości cechowej i tak z każdym rokiem bardziej ignorując, zamyka je i likwiduje zupełnie w 1893 r.<sup>2)</sup>

Pod koniec istnienia cechów, czeladnicy, widząc się coraz bardziej uniezależnionymi od majstrów—rzemieślników, starają się zupełnie odseperować i porwać wszelkie więzy łączące ich dotychczas. Ta walka trwała od 1880 roku, aż do czasu zamknięcia cechów, po którym zgromadzenie majstrów, a z nimi i «remieslennaja uprawa» znikają, a zgromadzenia czeladzi różnych rzemiosł nadal istnieją jako samodzielne korporacje, najczęściej pod nazwą samopomocy (Krankkasy) i tylko jedna czeladź cechu ślusarsko—kowskiego przetrwała pod tą nazwą aż do wojny światowej.

<sup>1)</sup> Akta cechu ślusarskiego znajdują się u autora.  
<sup>2)</sup> Rodkiewiczówna Janina, Cech Inżynieryjski w Wilnie, Wilno 1929 r. str. 17.

## II. Prawo cechowe i jego pochodzenie

Cechy w Białymstoku rządzą się od powstania swego do 1759 roku na podstawie praw magdeburskich oraz dotychczasowych przywilejów królewskich, wydanych dla cechów miasta Krakowa i innych, przeważnie przyniesionych tu przez rzemieślników, którzy byli sprowadzeni przez Branickiego z miast polskich i niemieckich. Od r. 1759 zaś zostają wydane przez tegoż Branickiego dla cechów białostockich specjalne przywileje, ustalające poszczególne cechy, ich organizację, prawa przysługujące ich członkom, obowiązki względem innych członków, oraz dobrobytu i bezpieczeństwa samego miasta i jego mieszkańców.<sup>1)</sup>

Przywileje te, podzielone na artykuły, powstały, jak zresztą zaznacza we wstępie i sam Branicki, na podstawie przywilejów królewskich, wydanych różnym cechom miasta Krakowa, Warszawy, Poznania, Lwowa, Lublina, Bielska, Brańska, Knyszyna, i Tykocina,<sup>2)</sup> jednak nie obejmowały one całego życia cechowego i w wielu wypadkach opierano się wprost na poszczególnych artykułach przywilejów królewskich, wydanych cechom innych miast. Zadowol

<sup>1)</sup> Opisannije rukopisnaho otdielenija Wileńskiej Publicznej Biblioteki. Wilno 1903 r. Cz. IV Str. 118-124.

<sup>2)</sup> ibidem Str. 122.

powyższych twierdzeń służy sentencja wygłaszana przez starszego cechu w chwili zamykania skrzynki cechowej zwanej «ładą»; «Jak chodzi szlisak za falakami, tak trzymaj język za zębami, ażeby słowo za próg nie wyszło.»

Pochodzenia tej sentencji trudno byłoby dostrzec w jakimkolwiek artykule przywilejów Branickiego, jednakże przeglądając «statuta contubernium frenificum et coldeatorum Clepardiensium» wydane przez króla Władysława IV dnia 12 lipca 1646 r.<sup>3)</sup> znajdujemy tam w § 12 bardzo podobny ustęp nakazujący ściśle przestrzeganie tajemnicy wszystkich spraw, omawianych podczas posiedzeń cechu, a mianowicie: «Zaden mistrz w tymże cechu tajemnice uradzoney zenie, towarzyszewi y żadnej inszewy osobie niema oznajmiać.»

Wobec powyższego jasnym się staje, że to przykazanie § 12 przywileju z 1646 roku wraz z innem zostało przyniesione przez rzemieślników, przybyłych do m. Białegostoku, a wobec wielkiej doniosłości znaczenia, jakie ono miało, szczególnie podczas panowania zaborców, przypominano je w formie sentencji na każdym posiedzeniu.

O wpływie prawa magdeburskiego na organizację cechów w Białymstoku dosadnie świadczą artykuły, wydane w języku niemieckim przez Landwojt i miasta Białegostoku—Borsukiewicza w 1773 r. dla czeladzi cechowej (Die Artickel vor die Allhir ia Bialistok befindliche Geselln von allen Professionisten Laut Privilegium welches uns gegeben worden Von Jhro Königl. Maj. Augustus der dritte, wie auch von Gros. Krondfeldherrn Branicki und Castelan von Krakau auf seine Erbliche Stadt, das ein Jeder din Freyheit hat zu wandern, wie es in andern Königl. Städten zugehet, Laut Lipschen, Kölmischen und

<sup>3)</sup> Dr. F. Piekoński. Prawa, przywileje i statuta. m Krakowa, Kraków 1890 r. Tom. 2. Str. 1093.

Magdeburgischen Rechten), gdzie podkreślone zostało, iż te artykuły są wzięte z praw miasta Magdeburga, Lipska i Chemna.<sup>1)</sup>

Ze prawo magdeburskie wywarło wielki wpływ na organizację cechową, świadczy również kopja «prawa magdeburskiej Białostockiej», wydana przez króla Augusta III miastu Białemustokowi w 1760 r.<sup>2)</sup> Prawo to nadaje miastu moc rządzenia cechami i wydawania dla nich ustaw, majstrom zaś, wydoskonalonym w swoim zawodzie—wyzwalania czeladzi; nakazuje miastu «wyzwolonych czeladników do prawa miejskiego narówni z innymi przyjmować prócz występnych, prawem prześladowanych.»

Prawo magdeburskie podporządkowywało cechy władzy miejskiej, a cechmistrze tych cechów wchodziłi w skład zarządu miasta i byli zależni od magistratów<sup>3)</sup>, przed któremi musieli składać przysięgę na praworzadność w cechach i zdawać sprawozdania z finansów i działalności cechów.<sup>4)</sup>

Prawo Magdeburskie stanowiło o przynależności rzemieślników do miast i jako mieszkańcom tych miast zabezpieczało swobodę osobistą, usuwało wpływy wojewodów, starostów, oraz bogatych właścicieli gruntów, dając wzamian prawo wybierania z pośród siebie zarządów miast, składających się z burmistrza, ławników i radnych; ustanawiało sądy miejskie z sędziami, pobudzającymi z wyborów; wprowadzało bardzo pożyteczne dla rozwoju rzemiosł i handlu instytucje i urządzenia, jak jarmarki targi, cechy i inne; na mocy przywilejów na to pra-

<sup>1)</sup> Dokumenty czeladzi cechu stolarskiego, ul. Białostockańska Nr. 2. Jan Rymiński,

<sup>2)</sup> Opisanije rukopisnaho otdielennija Wilenskoj Publicznoj Bibliotieki. Wilno 1903 r. Cz. IV str. 117.

<sup>3)</sup> P. Bobrowskij. Matierjały dla geografii i statistiki Rosii gub. Grodnenskaja. Petersburg 1863 r. Cz. II str. 720.

<sup>4)</sup> Opisanije rukopisnaho otdielennija Wileńskoj Publicznoj Bibliotieki. Wilno 1903 r. Cz. IV str. 124.

wo, mieszczenie byli zwalniani od różnych podatków i służby zamkowej, z wyjątkiem utrzymania nocnych dozorców, tak zwanych «klik» i dostarczania podwód tylko podczas najścia nieprzyjaciela; otrzymywali prawo nabycia ziemi, sianokosów i korzystali z drzewa w państwowym lasach i puszczech. Przywileje te ustalały czynsz z domów, ziemi, karczem, sklepów i innych; często zaś oddawały część wymienionych dochodów na korzyść miasta, celem urządzenia sklepów, zaprowadzenia bruków i t. d., lub na poprawienie bytu mieszczań.<sup>1)</sup> Mieszczanom zaś, trudniącym się rzemiosłem—dało mocną organizację cechową, zabezpieczającą przez długie wieki ich byt, chroniącą od konkurencji, dbającą o ich wychowanie moralne i stanowisko społeczne, wysuwając rzemieślników z ogólnej masy mieszczań na stopień wyższy hierarchii społecznej, a to stanowisko zostało podkreślone w przywilejach, wydanych przez Branickiego, zaliczając ich do grona sławetnych: «Wiadomo czynimy tym przywilejem naszym wszem wobec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, lub będzie należało w potomne lata, osobliwie iednak sławetnym woytom, burmistrzowi, raycom, ławnikom, wszelkiego rzemiosła cechmistrzom y majstrom, tudzież pospolstwu miasta naszego Białegostoku.<sup>2)</sup> Wreszcie prawo Magdeburskie wpłynęło na powstanie miast oraz ich dobrobyt.<sup>3)</sup>

O tem, że przywileje cechowe Branickiego zostały przyjęte przez cechy Białostockie narówni z prawem magdeburskiem świadczą przechowane do dni dzisiejszych oryginały przywileju z dnia 25 lu

<sup>1)</sup> P. Bobrowskij, Matierjały dla geogr. i stat. Rosii i Grodn. Petersburg 1863 r. str. 721.

<sup>2)</sup> Opisanije rukop. otdiel. Wil. publ. Bibl. Wilno 193 Cz. IV str. 117.

<sup>3)</sup> P. Bobrowskij, Matierjały dla geogr. i stat. Rosii i Grodn. Petersburg 1863 Cz. II str. 719

tego 1769 r. w cechu ślusarskim<sup>4)</sup> i, «Artykułów dla znajdujących się w Białymstoku czeladników ze wszystkich Professyi» w byłym cechu stolarskim<sup>5)</sup>.

<sup>4)</sup> Cech ślusarski Białystok Rynek kościuszki Nr. 1  
<sup>5)</sup> P. Jan Rymiński Białystok, ul. Białostoczańska 2.

### III. Organizacja cechów.

Na czele cechu stał zarząd, składający się z cechmistrza, rady i skarbników<sup>1)</sup>. Cechmistrze podlegali władzy magistratu<sup>2)</sup> i byli przedstawicielami interesów cechowych na posiedzeniach i naradach zarządu miasta, odpowiadali wobec tych władz za wszelką działalność rzemieślników, nietylko jako organizacji lecz i jej poszczególnych członków, oraz przedstawiali postulaty, zmierzające do poprawy bytu materialnego i życia towarzyskiego tych rzemieślników.

Zarząd cechu wybierało raz do roku w dzień św. Michała zebranie majstrów,<sup>3)</sup> a nowo obrany cechmistrz, w asyście wszystkich obecnych majstrów, udawał się na ratusz, gdzie wobec całego urzędu miejskiego składał przysięgę na wierność i praworządność w cechu, to znaczy, że dochodów cechowych nie będzie używał na potrzeby osobiste, rządzić będzie według sumienia i przykazań Boskich, oraz przestrzegać będzie porządku i sprawiedliwości.<sup>4)</sup> Po zakończeniu tych ślubowań stary zarząd zdawał rachunki i posiadaną gotówkę, oraz przekazywał wszyst-

kie sprawy, dotyczące się działalności cechowej w obecności tegoż urzędu miejskiego i braci cechowej.<sup>5)</sup>

Cech składał się jakby z dwóch organizacji: 1<sup>o</sup> majstrów, którzy zarządzili całym cechem i jego finansami, uchwalali postanowienia dotyczące się wszystkich członków cechu i reprezentowali cech na zewnątrz, 2<sup>o</sup>) czeladzi która, co prawda, także odbywała swe odrębne posiedzenia, lecz mogły one odbywać się tylko w obecności delegata majstrów, t. z. «Beizicera» i tylko raz na cztery tygodnie; na zebraniach rocznych wybierała nie cały zarząd, a tylko jednego starszego czeladnika, który był łącznikiem pomiędzy nią, a zarządem i majstrami, nie posiadała swej odrębnej kasy, lecz pieniądze, wpłacane na zebraniach tytułem opłat członkowskich i różnych kar za przewinienia, przewidziane w przepisach cechowych, zbierane były przez starszego czeladnika, zwanego «Ladenmajstrem» i odnoszone do skarbnika cechu. To odseparowanie się majstrów od czeladzi uwidacznia się i w urządzeniach gospód cechowych. Majstrowie posiadali gospodę, zwaną «domem majsterskim», do której wzbронione było wejście czeladzi nietylko miejscowej, lecz i przybywającej z innych miast lub przechodzących w swojej «wędrówce» przez Biały stok; czeladź miała oddzielną gospodę zwaną «Herbergą», zarządzaną przez wybranego na ten cel czeladnika, który nosił miano ojca gospody<sup>1)</sup>. Koszty utrzymania gospody czeladniczej, oraz udzielania noclegu i pożywienia wędrownym czeladnikom, przechodzącym przez Biały stok, ponosił zarząd cechu.<sup>2)</sup>

Te wyliczone przez nas zjawiska, jakby rozwojem jednej organizacji cechowej, były zarzewiem walki długiej i uporczywej, prowadzonej przez czeladź, w celu uniezależnienia się od majstrów

<sup>1)</sup> Opisanije rukopisnoho otdiel. Wileńsk, Publ. Bjbł. Wilno 1903 str. 19

<sup>2)</sup> P. Bobrowskij, Mat. geogr. i statist. Rosii. Petersburg 1863 r. Cz. II. str. 721

<sup>3)</sup> Opisanije rukop. otdiel. Wil. publ. Bibl. str. 119. art. XI

<sup>4)</sup> Ibidem str. 124 art. XIII

<sup>5)</sup> Ibidem str. 121 art. XI

<sup>1)</sup> Artykuły dla czeladzi 1773 r. art. 7

<sup>2)</sup> Ibidem art. 17

i stanowienia odrębnej jednostki organizacyjnej. Do tej walki popychały ją warunki życia, tworząc wprost sprzeczne ze sobą interesy majstrów, opierających swój dobrobyt na pracy czeladzi i terminatorów, a z drugiej strony czeladzi, coraz bardziej uswiadamiącej sobie cały wyzysk, stosowany wobec niej przez majstrów. Ta walka mogła dopiero dać pewne konkretne rezultaty w drugiej połowie XIX wieku, kiedy wzrastający coraz bardziej przemysł fabryczny potrzebował zwiększania rąk czeladniczych, a zmniejszenia liczby majstrów. To też w ostatnich dziesiątkach lat istnienia cechów ten związek staje się bardzo luźnym i polega na prawie wyzwalania i wydawania świadectw czeladniczych przez majstrów, a organizacja czeladzi posiada swój zarząd, swoją kasę, oraz prowadzi własną kancelarię<sup>3)</sup>

Tą dążność czeladzi do samoistnej i niezależnej organizacji sprawiła, że po zamknięciu i rozwiązaniu cechów 1893 r. przez rząd rosyjski, ta organizacja nie ginie, lecz istnieje nadal pod postacią związków celowych, a czeladź cechu ślusarsko-kowalskiego nawet używa nazwy cechu do czasu wojny światowej, przyjmując w swe szeregi i majstrów, których organizacja przestała istnieć.<sup>4)</sup>

Trzeci czynnik cechów—to terminatorzy, którzy poza obowiązkiem meldunku i opłacenia wpisowego do cechu, żadnego udziału w życiu organizacyjnym nie brali, aż chwili do ukończenia terminu.<sup>1)</sup>

Początkowo cech stanowił do pewnego stopnia korporację wojskową, a każdy z majstrów cechowych musiał się kształcić w sztuce władania orężem palnym i bronią białą, oraz odbywać co pewien czas ćwiczenia ogólne pod dozorem osób, wyznaczonych do te-

<sup>3)</sup> Akta cechu ślusarskiego

<sup>4)</sup> ibidem

<sup>1)</sup> Opisanje rukopis. oddiel. Wileńskiej Publ. Biblioteki Wilno 1903 r. str. 123.

go specjalnie przez hetmana Branickiego i jego sukcesorów. Każdy cech stanowił oddzielny hufiec, dowództwo którego spoczywało w ręku cechmistrza, a członkami tego hufca byli wszyscy majstrowie danego cechu, którzy też obowiązani byli do posiadania ustanowionego kroju ubrania i oręża, składającego się z «flinty, ładownicy, szabli i dardy.» Tego uzbrojenia żadna władza nie miała prawa konfiskować, a każdy majster, w każdej chwili, miał prawo noszenia go, naturalnie przy odpowiedniej odzieży i takim, który ukazywał się na ulicy przy orężu winny były być oddawane honory i szacunek. W wypadkach, kiedy taki majster nie umiał zachować swej godności i wywoływał jakąś awanturę, lub nawet popełnił przestępstwo, przez użycie posiadanej broni, wówczas odpowiadał przed sądem i był karany grzywną i więzieniem, lecz nie tracił prawa do noszenia broni i ponieważ to prawo było związane ze stanowiskiem mistrza, w rzemiośle, a nie jego własnej osoby i, skoro po odbyciu kary został przyjęty z powrotem do cechu, to prawo noszenia broni pozostawało przy nim nadal.

W wyznaczonych dniach dla ćwiczeń, popisów, lub świąt uroczystych, każdy cech zbierał się przed domem swego cechmistrza, gdzie przechowywały sztandar i bęben, posiadaniem których było dla każdego cechu obowiązującym, formował się w szeregi i oddawał honory wynoszonym sztandarowi i odmaszerowywał pod dowództwem cechmistrza, na wyznaczone miejsce. W takim też porządku przychodziły cechy do kościoła w dniu uroczystych świąt, gdzie brały udział w procesjach. Ze wszystkich rocznych świąt najbardziej był czczony dzień św. Michała, uważany przez cechy Białostockie za dzień swego patrona i nie tylko w tym dniu zaprzestawano pracy, lecz na intencje cechów odprawiane były nabożeństwa w kościele, w obecności wszystkich cechów; po ukończeniu ich odbywały się przeglądy i popisy braci cecho-

wej.<sup>2)</sup> Wyjątek stanowił cech kowalski, który za swego patrona uważał św. Kazimierza i w tym dniu odbywało się nabożeństwo, popisy i wybór władz cechowych.<sup>3)</sup> Przywilej ten istniał do czasu objęcia władzy przez zaborców.

Cech był stowarzyszeniem zawodowym i celem, którego zadaniem była obrona interesów warstw rzemieślniczych, wobec wyzysku pozostałej części społeczeństwa. Jednocześnie poszczególne zawody i poddawał je ogólnym przepisom cechowym; prawa miejskie zabezpieczały tych rzemieślników cechowych od konkurencji, zabraniając rzemieślnikom, zajmującym się handlem i kupcom handlującym wyrobami cechowymi sprzedaż swych towarów na jarmarkach i targach bez uzyskania na to zezwolenia odpowiednich cechów<sup>1)</sup> Prawo cechowe pilnie przestrzegało, ażeby nie powstała możliwość konkurencji pomiędzy rzemieślnikami cechowymi, a co za tem idzie i obniżanie wartości wykonanej pracy, nakazując w wypadkach, kiedy ofiarujący zamówienie nie chciałby się zgodzić na postawioną cenę, czynienia na materiale ustalonych znaków,<sup>2)</sup> lub zawiadomienie pozostałych majstrów cechu, a żadnemu z nich nie wolno było przyjąć tego zamówienia pod karą grzywny; jednocześnie za złe wykonanie swej pracy majster ulegał ustalonej każdorazowo przez cech karze.<sup>3)</sup> Zadaniem więc tego stowarzyszenia nie była tylko chęć uzyskania dla stowarzyszonych jak największych zysków, przy najmniejszym wysiłku pracy, jak to widzimy w dzisiejszym przemyśle, lecz umożliwienie uzyskania odpowiedniego wynagrodzenia za sumienne i dobre wykonanie produktu poszczególnego rzemiosła, oraz

<sup>2)</sup> ibidem str. 119 art. 14

<sup>3)</sup> ibidem str. 121 art. 15.

<sup>1)</sup> Opisani je rukop. otdiel. Wileńsk. Publ. Biblioteki Wilno 1903 r. str. 118,

<sup>2)</sup> ibidem str. 122

<sup>3)</sup> ididem

utrzymania rzemieślnika na takiej stopie życiowej, ażeby mógł ze spokojem poświęcić się swemu zawodowi. Zawdzięczając tym celom stowarzyszeń cechowych, przynajmniej każdy majster, zatrudniający u siebie czeladź, posiadał jaką taką posiadłość, nie mówiąc już o tem, że wiele—wiele rodzin rzemieślniczych dało należyte wykształcenie swemu potomstwu i zostawiło mu dość znaczne majątkości. Przeglądając dziś spisy zamożnych obywateli miasta Białegostoku ostatnich dziesiątków lat i osób piastujących różne urzędy, oraz zajmujących dość wysokie stanowiska, nie tylko w samem mieście, lecz i poza granicami tegoż, znajdujemy między niemi wiele nazwisk dawniejszych majstrów cechowych, lub nawet czeladniczych, którzy najczęściej przywędrowali tu z tem, co posiadali na sobie.

Organizacja cechowa zabezpieczała swoich członków na wypadek choroby, zobowiązując majstra do dwutygodniowego utrzymywania chorego czeladnika, a po tym okresie dalsze koszty przekazując na cały cech; wraz z zaś jego śmierci obowiązek należytego pogrzebu<sup>1)</sup>

Pamięć organizacji cechowej nie kończyła się z życiem jej członka lub nawet z pogrzebaniem zwłok, przy asyście całego cechu, dbano bowiem także o życie pozagrobowe swych członków, zakupując co kwartał nabożeństwa żałobne za spokój ich dusz i zobowiązując cały cech do obecności na tych nabożeństwach.<sup>2)</sup>

Warunkiem przyjęcia do cechu było: zapisanie się do liczby stałych mieszkańców miasta, złożenie metryki urodzenia, świadectwa terminu i wyzwolenia na czeladnika, wykonanie próbnej pracy, oraz opłacenie wpisowego, wraz z zaś, gdy nowo—przybyły okazywał chęć pozostania odrazu majstrem, obowią-

<sup>1)</sup> ibidem art. VIII str. 223

<sup>2)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r. str. 1.

zany był wykonać odpowiednią próbną pracę i po uznaniu przez majstrów za godnego przyjęcia do swego grona, opłacał dość wysokie wpisowe i wyprawiał kołację całemu cechowi.<sup>2)</sup> Nowoprzyjęty otrzymywał miano młodszego majstra lub jak powszechnie zwano «brata młodszego» i obowiązany był pełnić różne funkcje wyznaczone w tym celu przez cech. Tak pozostaje «brat młodszy» w cechu do czasu wykończenia drugiej próbnej pracy, zwanej «Mejsterstück»,<sup>3)</sup> na wykonanie której potrzebował poświęcić dłuższy okres czasu, duży zasób umiejętności i pracy. Ukończoną swą pracę składał w cechu, którą, po uznaniu przez majstrów za odpowiednio wykonaną, pozostawiano w cechu i tam przechowywano, wraz z nieuznania pracy za zadowalniającą, musiał młody majster znów udać się na wędrowną i uczyć się w świecie rzemiosła, do czasu, kiedy będzie mógł odpowiednio wykonać zadany mu «Mejsterstück».<sup>4)</sup> Jednakże prawidło to miało pewne wyjątki, szczególnie kiedy chodziło o osoby z rodzin majsterskich, którym należał się pewien «względ i poparcie cechu», w takim razie zamieniano «wędrowną» na opłatę pieniężną do kasy cechowej.<sup>5)</sup>

Jeżeli czeladnik cechowy chciał zostać majstrem, to obowiązany był uzyskać przedewszystkiem zgodę całej czeladzi, a powypełnieniu wszystkich przepisanych warunków, majstrowie winni byli go przyjąć do swego grona.<sup>6)</sup>

Rzemieślników, którzy nie należeli do cechu, zwano «partaczami». Takim partaczom nie wolno było wykonywać swego rzemiosła, pod karą grzywny i więzienia, jak w mieście tak i w promieniu jednej

<sup>2)</sup> Opisanije rukop. oddiel. Wil. Publ. Bibljotiki str. 120

<sup>3)</sup> Władysław Stesłowicz. Cechy Krakowskie, Kwartal. Hist. Tom 6 str. 281

<sup>4)</sup> Opisanije rukop. oddiel. Wileńsk. Publ. Bibl. str. 181

<sup>5)</sup> ibidem 118 i 119

<sup>6)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r., art. 19.

mili od miasta.<sup>7)</sup> Czeladnikom zaś, należącym do cechu, wzbronionem było przyjmowanie, bez wiedzy i zezwolenia swego cechu względnie majstra, pracy, wykonywanej poza godzinami roboczymi w warsztacie lub w domu.

Każdy cech posiadał swoją pieczęć, zaopatrzoną odpowiednim napisem i godłami swego zawodu, którą wyciskano na wszystkich aktach cechowych.<sup>1)</sup>

Organizacja cechowa posiadała właściwości instytucji sądowej i każdy cech rozpatrywał, jako sąd I instancji, wszystkie zatargi powstałe między jego członkami, oraz wykroczenia tych członków przeciw ustawom cechowym. Charakterystyczną cechą tych sądów było to, że nie wybierano specjalnych sędziów, lecz zebranie wszystkich majstrów sądziło majstra, zebranie zaś czeladzi—czeladnika.<sup>2)</sup>

Prawo sądowe cechów zostało ustalone przywilejami Branickiego dla cechów, oraz artykułami wydanymi dla czeladzi w imieniu miasta przez Landwojta m. Białegostoku Jana Borsukiewicza w 1773 r. i nakładało kary w postaci grzywny, więzienia, lub zakazu wykonywania swego rzemiosła.<sup>3)</sup>

Prawo to dbało o wychowanie moralne swych, członków, nakazując im należyte zachowanie się i zakazując czynów uwłaczających honorowi i czci, a więc: wszelkich kłótni, łajniań, obelg, uderzeń, ranień, ganienia wykonanej pracy, lub innych krzywd.

Krzywdy, wyrządzone kolegom przez majstra, były karane grzywną, uczynione zaś przez czeladnika—karane więzieniem.<sup>4)</sup>

Szczególną uwagę zwracano na zachowanie się czeladnika, przestrzegano, ażeby uczciwie pracował, nieopuszczał dni pracy, nie przepędzał nocy poza domem,

<sup>7)</sup> Opisanije rukop. oddiel. Wil. Publ. Bibl. str. 118.

<sup>1)</sup> Opisanije rukop. oddiel. Wil. Publ. Bibl. str. 118 art. II.

<sup>2)</sup> Ibidem str. 118 art. III i Artykuły dla czeladzi z 1773 r. art. 6, 13 i 18

<sup>3)</sup> Ibidem str. 119 art. XII

<sup>4)</sup> Ibidem art. III i IV str. 118.

szanował swego majstra i majstrowę, wobec terminatorów umiał zająć odpowiednie stanowisko i nie nawiązywał bliższych znajomości ze służącymi w domu majstra, nie upijał się i t. p. czynów, za popełnienie których karano grzywną. Nietylko jednak karano za czyny, popełnione z krzywdą dla osób obcych, lecz nakazywano także i wobec swych krewnych przyzwoite zachowanie się, a za ublżenia rodzicom lub krewnym skazywano na karę pieniężną.<sup>5)</sup>

Przywileje Branickiego nadają prawo sądowe cechom nie tylko w odniesieniu do swych członków, lecz i do osób, nienależących do cechów, a zajmujących się rzemiosłem, lub sprzedają wyrobów rzemieślniczych. Artykuł 7 tych przywilejów ustanawia karę na partaczów za wykonywanie rzemiosła w kwocie 10 zł, i więzienia w ratuszu na górze z poniesieniem kosztów utrzymania przez skazanego, oraz na kupców i sprzedawców wyrobów rzemieślniczych za sprzedaż bez uzyskania na to zezwolenia odpowiedniego cechu w kwocie 10 zł.<sup>6)</sup>

Jako jeden z najpewniejszych środków, mających wpływ na wychowanie i moralność przyszłego mistrza, uważano kościół i dlatego nakazywano czeladzi obowiązkowe uczęszczania na nabożeństwa w dni świąteczne.

Od sądów cechowych w sprawach ważniejszych można było się odwoływać do urzędu miejskiego, który stanowił dla cechów sądownictwo II-giej instancji i na koniec najwyższą instancją i ostateczną byli właściciele dworu.<sup>1)</sup>

Cechy, jako korporacje miejskie, miały obowiązek dbania o bezpieczeństwo tego miasta i jego mieszkańców i na wypadek pożaru wszyscy rzemieślnicy winni byli na dany alarm biec na miejsce pożaru, z narzędziem swego zawodu, jak np: rymarze

<sup>5)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r. art. 6.

<sup>6)</sup> Opisanije rukop. otdiel. Wil. Publ. Bibl. str. 121.

<sup>1)</sup> Opisanije rukopis. otdiel. Wil. Publ. Bibl. str. 119 i 125

ze skórą różnego rodzaju, inni rzemieślnicy z gwoździami, młotkami, drabinkami i t. d. Jeden z obecnych na pożarze majstrów, znający dobrze budowę pomp, obejmował dowództwo nad sikawkami a wszyscy inni obecni musieli go słuchać i wypełniać wydawane rozkazy.<sup>2)</sup>

Cechy w Białymstoku nie były organizacją religijną i do wstąpienia w szeregi ich członków prawo przysługiwało wszystkim rzemieślnikom bez różnicy wyznania, a przepisy, nakładające pewien obowiązek niesienia posług religijnych chrześcijanom, zwalniały od tego obowiązku rzemieślników żydów.<sup>3)</sup>

Opierając się na tych zasadach cechowych żydzi Białostoccy korzystali ze wspólnej organizacji cechowej do drugiej połowy XIX w. i dopiero w latach sześćdziesiątych powstają oddzielne cechy rzemieślników żydów. Lecz te oddzielne cechy żydowskie nie przetrwały do końca istnienia organizacji cechowej i w latach osiemdziesiątych gubernator Grodzieński rozporządzeniem swem zniósł je za wykryte nadużycia, wydając jednocześnie polecenie chrześcijanom, o przyjęciu rzemieślników żydów z powrotem do swych cechów. Majstrowie cechowi ulegli temu nakazowi, lecz czeladnicy chrześcijanie oparli się i nie przyjęli czeladników żydowskich do swego grona, zachowując nazwę chrześcijańskiej organizacji cechowej do końca jej istnienia.<sup>4)</sup>

<sup>4)</sup> *ibidem* str. 127

<sup>2)</sup> *ibidem* str. 122

<sup>3)</sup> Akta cechu ślusarskiego u antora

#### IV. Zwyczaje Cehowe.

Jak i w innych miastach, członkowie cechu dzielili się na: 1) uczniów, chłopców, terminatorów (Lehrjungen), 2) towarzyszków, czeladników (Gesellen) i 3) mistrzów, braci, majstrów (Meister)<sup>1)</sup>.

Uczniowie brali najmniejszy udział w życiu cechowym.

Rodzice, lub opiekunowie, chcąc oddać do terminu chłopca, zmuszeni byli zawrzeć umowę z majstrem, iż na okres umówionego czasu, najczęściej jednak na czas czteroletni, przelewają wszystkie swe prawa rodzicielskie na majstra, oraz płać mu pewną kwotę za naukę i żywienie; terminator od tej chwili podlegał władzy swego majstra. Po upływie dwu tygodni, od rozpoczęcia terminu, uczeń w asyście swego majstra zjawiał się przed cechmistrzem, przedstawiał metrykę urodzenia, oraz wpłacał do kasy cechowej 1 złoty i na tem kończyła się jego działalność cechowa; aż do czasu ukończenia terminu<sup>2)</sup>.

Czas terminu był najcięższym okresem życia rzemieślniczego. Uczeń obowiązany był nie tylko pomagać majstrowi i jego czeladnikom w pracy i od nich uczyć się tejże, lecz jeszcze ciążył na nim obowiązek utrzymania porządku w warsztacie, musiał być posłańcem w różnych sprawach tak związanych

<sup>1)</sup> Władysław Stesłowicz. Cechy Krakowskie, Kwart. Histor., tom 6 str. 281.

<sup>2)</sup> Opisanije Ruk. Otd. Wil. Publ. Bibl. art. 6 str. 118.

z rzemiosłem, jak i czysto prywatnych pana majstra i jego małżonki, dostarczać materiał ze sklepów i składów, a bardzo często i pomagać w gospodarstwie pani majstrowej. Na domiar tego wszystkiego, według obowiązującego zwyczaju, winien był wstać najwcześniej i wyczyścić buty pana majstra, całej jego rodziny a także i czeladników. Zważywszy na to, że czeladnika obowiązywał czas pracy od godziny 4 rano do godz. 7 wieczorem<sup>3)</sup>, domyślać się potrzeba, że terminator o wiele dłużej musiał pracować, gdyż wieczorem po ukończeniu pracy należało uprzątnąć warsztat, a rano obudzić czeladników do pracy. W niedziele i święta tenże terminator obowiązany był rano być na mszy w kościele, potem zaś jako woźnica odwoził majstra wraz z rodziną na zabawy, lub w gościnę, gdzie oczekiwał nieraz do rana swoich pracodawców, stróżując przy koniu.

Terminator przez cały czas swego terminu musiał być pilny, posłuszny, pracowity, grzeczny, okazujący szacunek czeladnikom, a osobliwie panu majstrowi i pani majstrowej, ponieważ od majstra zależało, ażeby w czas został wyzwolonym, a pani majstrowa była jego żywicielką, gdyż całe wynagrodzenie za pracę i usługi terminatora było życie i mieszkaniem otrzymywane od majstra. W dodatku terminator musiał znać wszystkich majstrów swego cechu, ażeby w porę ukłonić się na ulicy każdemu przy spotkaniu, zabronione mu było palić tytoń, zachodzić do karczem i restauracji oraz spacerować z pannami, ponieważ wszystko to było notowane przez majstrów i przy wyzwalaniu brane pod uwagę.

Po upływie umówionego terminu majster uznając, iż terminator zasługuje na to ażeby być czeladnikiem, zawiadamiał o tem cechmistrza i w wyznaczonym dniu podczas zebrania wszystkich majstrów,

<sup>3)</sup> Artykuły dla czeladzi 1773 r. art. VIII.

terminator, ubrany odświętnie, zgłaszał się do gospody, zostawał wprowadzony przed zgromadzenie i tu każdy z majstrów wypowiadał swoje spostrzeżenia o zachowywaniu się jego poza domem majstra. Jeżeli były jakiegokolwiek zarzuty, to po naradzie, grono majstrów postanawiało ukarać go przez wpłacenie pewnej kwoty pieniężnej do kasy cechowej, lub, jeżeli wykroczenia były ważniejsze — na przedłużenie terminu na pewien okres czasu. W odleglejszych czasach, gdy wykroczenia terminatora były większej wagi, grono majstrów karało wyzwolenca chłostą, wykonywaną przez obecnych majstrów rzemieenną dyscypliną, przechowywaną w tym celu w skrzynce cechowej. Każdy z majstrów, według starszeństwa, podchodził do wyzwolenca, wygłaszał pouczenie, uderzał go i oddawał dyscyplinę następnemu. Tradycja ta miała na celu nie tak karę cielesną, jak bardziej moralną, gdyż uderzenia majstrów przeważnie były lekkie, czynione pro forma i tylko w wypadkach, kiedy jeden z majstrów czuł się specjalnie dotknięty postępkami wyzwolenca, pałając zemstą, uderzał mocniej. Przechowywał się ten zwyczaj w niektórych cechach do drugiej połowy XIX w., tak nap.: w cechu stolarskim był on znany jeszcze w 1880 r. natomiast u ślusarzy w tym czasie już o nim zapomniano, a dyscyplinę oddano wraz ze skrzynką kasową czeladzi, gdzie była przechowywana do 1892 r. choć znaczenia jej nie mógł już żaden z czeladzi wytlómaczyć.

Wrazie nieznaledzenia żadnych zarzutów przeciw zachowywaniu się terminatora, grono majstrów postanawiało przemianować go na czeladnika i odbywał się sam akt wyzwolenia. Cechmistrz zabierał głos i wygłaszał dłuższe przemówienie, podkreślając, jak wielką rolę odgrywa rzemieślnik w życiu ludzkim, w budowie państw, miast i ich potędze, że cała kultura i wszystko co godne jest uwagi w miastach, jest dziełem rąk rzemieślnika, a kończąc swe prze-

mówienie, podawał rękę wyzwalanemu i życzył mu być dobrym czeladnikiem, a w przyszłości jeszcze lepszym majstrem. Za przykładem cechmistrza, wszyscy majstrowie powstawali i podchodzili po kolei według starszeństwa, ażeby ucisnąć dłoń nowego czeladnika i złożyć mu życzenia, a podczas tej ceremonji wchodziła dorastająca panna, najczęściej córka jednego z majstrów, ubrana w biel i podawała wyzwolencowi na tacce lub na talerzyku cygaro przepasane wstążeczką, które ten zapalał na znak, że z tą chwilą stał się człowiekiem dorosłym, mogącym za pracować własnoręcznie na swoje utrzymanie.

W niektórych cechach, a szczególnie w stolarskim, prawie do ostatnich lat istnienia cechów przechowywał się zwyczaj całowania przez wyzwolenca w rękę każdego majstra w momencie, kiedy ten — podając mu rękę — składał życzenia, natomiast w cechu ślusarskim zwyczaj ten wcześniej zanikł i starzy czeladnicy go nie pamiętają. Na zakończenie ceremonji wyzwoleń wnoszono w szklankach piwo, podawano je wszystkim majstrom i wyzwolencowi, do którego znów pokolei podchodzili majstrowie, ażeby stuknąć się szklankami i dopiero wszyscy razem je wypijali. Jednakże w tej ostatniej ceremonji w różnych cechach były różne zwyczaje; i tak w cechu stolarskim był przechowywany wielki puhar, do którego podczas wyzwolin wlewano naraz parę butelek wina, wręczano go wyzwolencowi, a ten z puharem w rękę podchodził według starszeństwa do każdego z majstrów podawał mu puhar i po nadpiciu przez majstra brał, zpowrotem, nadpijał sam i szedł do następnego, tak aż do końca.

Po zakończeniu ceremonji wyzwolin, wyzwolenc nie uiszczwał przepisaną opłatę do cechu i otrzymywał świadectwo wyzwolenia, oraz polecenie go opiecające wszystkich pokrewnych cechów innych miast, gdyż obowiązany był wyruszyć w wędrowkę, dla

uzupełnienia wiedzy fachowej i poznania swego kraju.<sup>1)</sup>

Wyzwoleniec pakował w tobołek trochę bieliźny i trochę produktów żywnościowych, zakładał to na plecy i z kijem w rękę szedł od miasta do miasta, nieraz za uproszonym kawałkiem chleba, głodny i chłodny, zatrzymując się tam, gdzie mógł otrzymać pracę, ażeby, po paru miesiącach lub nawet tygodniach uzupełniwszy cokolwiek swoje zapasy żywnościowe i odzieżowe, kontynuować swoją wędrowkę. W ten sposób młody czeladnik wędrował kilka lat uzupełniając swoją wiedzę fachową, nabierając doświadczenia życiowego i poznając kraj, w którym się urodził, a bardzo często nawet zwiedzając i państwa sąsiednie. Wędrowiec, nazywany z niemieckiego «fremder», wchodząc do miasta, wypytywał mieszkańców o gospodę czeladniczą, tak zwaną «Herbergę», gdzie otrzymywał nocleg i życie w ciągu trzech dni, a w razie niemożności znalezienia pracy, od zgromadzenia czeladzi jeszcze pewną kwotę pieniędzy na dalszą podróż, oraz zaświadczenie, iż rzeczywiście był w takim mieście<sup>2)</sup>. Po upływie kilku lat wędrowiec — już jako doświadczony życiowo i wypraktykowany w swoim fachu czeladnik — obiecał sobie miasto, w którym chciałby pozostać na stałe, starał się o pracę, zapisywał się do liczby stałych mieszkańców tego miasta i wstępował do organizacji cechowej<sup>3)</sup>.

Te wędrowki, obowiązkowe za czasów Rzeczypospolitej, pod koniec pierwszej połowy XIX wieku coraz bardziej tracą swą popularność, już to z przyczyn różnych utrudnień, czynionych przez władze zaborcze, już to z racji niepomiernego rozrastania

<sup>1)</sup> Opisanije rukopisnogo otdielenija Publicznoj Biblioteki. str. 121 art. VIII, X.

<sup>2)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r. art. VII i XIII.

<sup>3)</sup> Opisanije Ruk. Otd. Wil. Pub. Bibl. str. 120 art. I.

się przemysłu fabrycznego, a co za tem idzie wielkiego zapotrzebowania na rynku pracy rąk robotnych; fabrykant zatem stara się zatrzymać terminatorkę, który ukończył swój termin i poznał doskonale daną dziedzinę pracy w swej fabryce, jako bardzo mu pożytecznego pracownika. Tylko w zawodach, które pędziły wegetaryjny swój żywot, nie przeszły na wyrób fabryczny i nie mogły powiększać ilości osób zatrudnionych tym fachem — przechowały się tradycyjne zwyczaje dawniejsze i odbywały się nadal te wędrowki i w drugiej połowie XIX wieku, lecz już po 1890 roku rzadko się zdarzało spotkać takiego wędrowca.

Czeladnik, który odbył swą wędrowkę, po otrzymaniu posady był zapisywany do ksiąg stałych mieszkańców miasta Białegostoku, przynosił zaświadczenie o tem do cechu, wpłacał składkę i wpisowe, urządzał poczęstunek towarzyszom i zostawał młodszym czeladnikiem do czasu przybycia i zapisania się następnego.<sup>3)</sup> Obowiązkiem takiego młodszego czeladnika było pełnienie różnych pomocniczych funkcyj na zebraniach czeladniczych i w gospodzie; musiał on — wraz z przybyciem wędrowca — oprowadzić go po wszystkich warsztatach i pomóc mu do wynalezienia pracy, a wobec tego powinien być wiecznie w każdej chwili, jekiemu majstrówi potrzebny jest czeladnik, do niego też należał obowiązek zawiadamiania wszystkich czeladników o zwoływanych nadzwyczajnych zebraniach.

Każdy cech posiadał dla swoich członków dwie gospody: dla majstrów t. zw. dom majsterski i dla czeladzi — «Herbergę», którą zarządzał gospodarz tak nazywany «Ojciec gospody».<sup>1)</sup> Gospoda czeladnicza jakby klub dzisiejszy; była tam komnata, gdzie odbywały się zebrania, było i miejsce do przyjęcia na

<sup>3)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r. art. VII i Opisanije Ruk. Otd. Wil. Publ. Bibl. str. 120 art. I.

<sup>1)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r. art. VII.

nocleg jednego, lub kilku przybyszów wędrowców, a do połowy XIX wieku mieściło się tam zarazem coś w rodzaju bufetu, gdzie można było nabyć i ja= dło i napój, szczególnie piwo. Tu czeladź spędzała przeważnie cały swój wolny od zajęcia czas, urzą= dzając różne pogadanki i zabawy, oraz wysłuchując opowiadań przybyłych wędrowców, o postępie rze= miosła i życiu rzemieślnika w innych miastach; stąd wyprawiano kolegów na wędrowkę i tu ich witano po powrocie.

W komnacie, gdzie odbywały się zebrania, była wieszana przez każdego nowowstępującego do organizacji czeladzi tabliczka srebrna z barwną wstążeczką i nazwiskiem właściciela tak, że te tabliczki przedstawiały jakby wykaz wszystkich towarzyszków danego cechu<sup>2)</sup>. W XIX wieku te gospody stopniowo zanikają pod presją rządu rosyjskiego, który wszelkimi siłami starał się spoiść rzemieślników roz= luźnić, wężąc we wszystkim niebezpieczeństwo dla państwa, a zebrania mogły odbywać się tylko raz na 4 tygodnie; zamiast gospody pozostaje wynajęta komnata przy rodzinie czeladnika.

Zebrania czeladzi odbywały się bardzo uro= czyście. Na umówioną godzinę zbierali się wszyscy towarzysze, zajmowano miejsca według urzędu i wieku, wszyscy na ławach lub krzesłach pod ścianami naokoło komnaty, a na samym końcu młodszy czela= dnik, na środku zaś przy stole zasiadali: delegat od maj= strów tak zwany «Beisitzmeister» lub «Beizitzer»<sup>3)</sup>, sta= rszy czeladnik zwany «Altgeselle» lub «Ladenmajster», jego zastępca, skarbnik i sekretarz; stawiano skrzyn= kę cechową, tak zwaną «ladę», w której przechowy= wano krucyfiks, lichtarze ze świecami, pieniądze<sup>4)</sup> różne dokumenty i księgi. Starszy czeladnik otwie= rając posiedzenie, powstawał i zwracał się do po= zostałych z następującem pytaniem: «Czy potrze=

<sup>2)</sup> ibidem art. III.

bujecie panowie skarb Boski otworzyć», a natych= miast wszyscy powstając odpowiadali: «Komu rzecz godna — temu potrzebna», następnie starszy, jego zastępca i bezitzmajster wyjmowali klucze, podcho= dzili do lady i otwierali zamki, których było trzy, środkowy otwierał bezitzmajster, a z boków starszy czeladnik i jego zastępca, podnosili wieko lady, wyjmowali lichtarze, zapalali świece; starszy, biorąc krucyfiks, zwracał się znów z zapytaniem: «Czy po= trzebujecie panowie Pana Boga przeprosić», a wszy= scy chórem odpowiadali: «Jest to rzecz godna i każ= demu potrzebna», całował krucyfiks, dawał bezitz= majstrowi, ten zastępcy i t. d. pokolei, aż ostatni młodszy czeladnik ucałował i wręczał starszemu, który go umieszczał między płonącymi świecami, następnie wszyscy siadali i rozpoczynało się urzę= dowanie. Płacono składki czterotygodniowe, oma= wiano sprawy bieżące, wnoszono skargi i zażalenia, z których ważniejsze zarząd przez majstra delegata przedkładał na rozstrzygnięcie gronu majstrów. Wszystkie te czynności były załatwiane bardzo uro= czyście i z powagą, przestrzegano, ażeby marynarki i surduty były zapięte na wszystkie guziki przez cały czas urzędowania, nikt nie mógł zabrać głosu bez zezwolenia starszego, przemawiający powstawał z miejsca, wszyscy siedzieli na swoich miejscach spokojnie i z uwagą słuchali omawianych spraw, a jednakże wszystko to nie było wymuszonem, żaden z obecnych nie pomyślał nigdy o tem, że może być inaczej, ten porządek był tradycyjnie przekazywany z dziada na wnuka z ojca na syna.

Po skończeniu urzędowania starszy powstawał z zapytaniem o potrzebie przeproszenia Pana Boga, a po otrzymaniu odpowiedzi i ucałowaniu krucy= fiksu przez wszystkich, wraz ze swoim zastępcą, układali z powrotem wszystko do skrzynki, zamykali ją, poczem starszy zwracał się do zgromadzenia ze słowami: «Jak chodzi szlisak za falkami, tak trzymaj

język za zębami, ażeby słowo za próg nie wyszło», a wszyscy chórem odpowiadali: «Tak rzecz każe». Podczas tej końcowej ceremonii znów wszyscy powstawali z miejsc i tak pozostawali aż do zdjęcia skrzyni ze stołu i umieszczenia jej w miejsce przechowywania.

Po ukończeniu zebrania, tak zwanego «oflegi» od niemieckiego słowa «auflage»,<sup>1)</sup> nie wszyscy się rozchodzili do swych mieszkań, część czeladzi grała mieslniczej zabawiła się jeszcze kilka godzin grając w karty i piciem piwa, przy których omawiano sprawę różnych wydarzeń w życiu rzemieślniczym.

W XVIII i w początku XIX wieków czeladnik otrzymywał za swą pracę mieszkanie w domu majstra, całodzienne utrzymanie i pewne wynagrodzenie pieniężne, które, jak pozwalają nam się domyślać artykuły 10 i 11 wydane dla czeladzi w 1773 r. stanowiło od 2 do 4 złotych tygodniowo. Wobec takich warunków materialnych czeladnicy w tych czasach pędzili żywot bezzenny i dopiero z chwilą wypełnienia wszystkich wymaganych warunków do przyjęcia ich do grona majstrów, wstępowali w związki małżeńskie, biorąc najczęściej dość pokaźny posag czy to w nieruchomościach, czy też gotówce i zakładali swe życie rodzinne. W owych czasach otrzymanie miana majstra nie było zbyt trudne i okres między ukończeniem terminu, a otrzymaniem miana majstra trwał od 3 do 10 lat, ponieważ liczba majstrów była zawsze znacznie większa od liczby czeladników, gdyż większość majstrów pracowała sama, bez pomocy czeladzi, a w miarę wymierania lub zarzucenia swego rzemiosła, z powodu starości lub zdobytego dobrobytu, na ich miejsce wchodził do grona majsterskiego dotychczasowi czeladnicy. Jednakże już pod koniec pierwszej połowy XIX wieku, kiedy niektórzy majstrowie cechowi stopniowo roz-

<sup>1)</sup> Artykuły dla czeladzi z 1773 r. art. XII.

szerzają swe warsztaty do rozmiarów fabryczek i fabryk, w dodatku zaś obywatelowie okoliczni i kupcy miejscy biorą się na wzór innych miast szczególnie Łodzi, i zagranicznych, do przemysłu fabrycznego, liczba czeladzi coraz to wzrasta, a majstrowi i fabrykantowi staje się wprost niemożliwym dać pełne utrzymanie większej ilości ludzi i woła oni za pracę płacić pieniędzmi. Czelnik stopniowo staje się samodzielnym, a przy wzrastającym przemyśle, poszukiwanym i dobrze opłacanym pracownikiem, wobec czego może już zakładać swe życie rodzinne i nie śpieszyć się z otrzymaniem miana majstra, którego coraz mniej potrzebowano do fabryk, zastępują jego czynności pracą czeladzi. To też widzimy wśród czeladzi w drugiej połowie XIX wieku starszych już wiekiem i poważniejszych ludzi, utrzymujących rodziny ze swej pracy.

Życie towarzyskie wśród czeladzi coraz bardziej się rozwija; urządzają oni wspólne zabawy i majówki, odwiedzają jedni drugich, odbywają chrzciny i wesela przy licznie zebranych gościach, a młodzi uczęszczają na wspólne tancsale. Latem wieczorami, po zakończonej pracy, młodzież urządza spacerów poza krańce miasta, upiększając chwile wypoczynku śpiewem solowym i chóralnym lub muzyką na skrzypcach, gitarach i harmonjach, a starsi ten czas spędzają na wspólnych pogawędkach, odbywanych w przyległych do domów sadach i ogrodach, graniu w domino, warcaby i karty, podczas których towarzyszące im niewiasty zajmują się różnymi ręcznymi robotkami.

Akt wyzwoliny w drugiej połowie XIX wieku już nie kończy się w cechu wobec zebranych majstrów, lecz zakończenie jego przenosi się poza cech, do grona administracji i współpracowników fabryki, dla których wyzwolenicy wyprawiają bale. Szczególniej to się uwidoczniło wśród metalowców cechu ślusarskiego pracujących w fabryce budowy maszyn

A. Wieczorka, gdzie wyzwoleni czeladnicy urządzali bal, zapraszając nań całą administrację z dyrektorem na czele, wraz z ich rodzinami, oraz starszą czeladź i swych bliższych przyjaciół. Jednocześnie pamiętano, ażeby nie zabrakło pań do tańca i zabawy, które spraszano nie tylko z rodzin rzemieślniczych, lecz i z innych sfer miasta. Na urządzenie takiego balu zbiegało się od 10 do 20 wyzwolonych w ostatnich czasach, lub nawet ostatniego roku, wynajmowało salę balową, orkiestrę i spraszano gości. Podczas takiego balu odświętnie ubrani wyzwolenicy w tradycyjnych surdutach z białymi kokardkami u boku przyjmowali gości, zarządzali szatnią, usługiwali, podając do stołów podczas kolacji jadła i napoje, oraz roznosząc przez całą noc po sali chłodzące napoje, owoce i słodycze. Zwykle na takich balach nastrój panował bardzo wesoły, tańczono i bawiono się do rana i nie było wypadku żeby taka zabawa była czemkolwiek zamącona, panował ład i porządek. Po skończonej zabawie wyzwolenicy odprowadzali i żegnali gości, dziękując im za zaszczytowanie swoją obecnością urządzanego balu.

Majstrowie przedstawiali jeszcze bardziej zorganizowaną jednostkę, będąc w pełni świadomości wszystkich wygod, które mogą osiągnąć przy spójnej i sprężystej organizacji.

Majstrowie mieli swą oddzielną gospodę, zwaną domem majsterskim, w którym odbywali wszystkie swe posiedzenia i zebrania. Przewodniczył na posiedzeniach cechmistrz w asyście dwóch zastępców, skarbnika i sekretarza. Zwyczajem urzędowania były takie same, jak i u czeladzi. Tak samo otwierano skrzynkę majsterską trzema kluczami, które przechowywały się u cechmistrza i jego zastępców, tak samo całowano krucyfiksy i te same sentencje wygłaszał cechmistrz przy otwieraniu i zamykaniu skrzynki, zwanej «ładą».

Życie prowadzili majstrowie bardziej dostatnie.

Zarobki ich — dosyć wysokie — nie tylko pozwalały na odpowiednie urządzenie życia rodzinnego, lecz i na odłożenie coś niecoś na starość. Posiadali oni w przeważnej większości swe nieruchomości i wobec tego brali udział w rządach miasta, zajmując stanowiska radnych, ławników, a nawet burmistrzów i ich zastępców i tem wywierali wpływ na urządzenie, podniesienie dobrobytu i rozwój miasta. Jaskrawym dowodem powyższego twierdzenia jest dokument, przechowany w cechu ślusarskim, wydany przez magistrat m. Białegostoku w 1862 r. Rutkowskiemu Józefowi, w którym na cztery podpisy znajdujemy aż trzy nazwiska majstrów cechowych rzemiosła stolarskiego, a mianowicie: Elerta, Polcyna i Juchnickiego. Dlatego też w Białymstoku panowała taka harmonja między zarządem miasta a cechami; nie było tu walk, jak w innych miastach, między cechami a władzami miejskimi, które dbając tylko o dobrobyt mieszczan, często wydawały rozporządzenia, krzywdzące rzemieślników cechowych; w Białymstoku prawa i przywileje cechowe były ściśle związane z prawami i przywilejami miasta i w miarę tego, jak zaborcy ograniczali prawa zarządu miasta, odbijało się to i na prawach i przywilejach cechowych.

Życie towarzyskie wśród majstrów i ich rodzin było bardzo rozwinięte; w każde święto były urządzane wieczory, u któregoś z majstrów, gdzie schodziły się rodziny majsterskie i tam spędzano czas do późnej nocy, na zabawie i koleżeńkiej pogawędce.

Najgłówniejszym czynnikiem moralizującym życie rodziny majstra był honor i ambicja, czynniki, które zmuszały każdego członka rodziny majsterskiej do zastanowienia się i pomyślenia, przed popełnieniem jakiegos czynu, czy nie będzie on uwłaczający czci i honorowi całej rodziny i jej stanowiska społecznego wśród mieszkańców miasta.

Latem urządzano majówki w pobliskim lesie — Zwierzyńcu, a cały cech ze swojemi rodzinami brał udział w tych zabawach. Bawiono się bardzo wesoło, ale pomimo licznego zgromadzenia nigdy się nie zdarzało, ażeby wyszły jakieś nieprzyjemności; cały cech stanowił jakby jedną rodzinę, starając się nawzajem o okazanie wzajemnego szacunku i poważania.

W tymże lesie — Zwierzyńcu, w XIX wieku była urządzona sala taneczna, gdzie wieczorami i w dniach świątecznych odbywała się nauka tańców czeladzi; terminatorom były wyznaczone godziny w dniach świątecznych, kiedy mieli możliwość również pobierać tę naukę, do której byli bardzo zachęceni przez majstrów, lecz po wyznaczonym czasie musieli wszyscy salę opuścić, ponieważ zabronione im było przebywanie w miejscu, gdzie się zabawiał czeladnik lub majster.

Wśród wszystkich rzemieślników miasta Białegostoku, w drugiej połowie XIX wieku, na czoło wysuwają się metalowcy, szczególnie pracownicy fabryki A. Wieczorka i warsztatów kolejowych w Starosielcach i stają się jakby inteligencją całej rzemiosłowej. Oni rozpoczynają ruch zawodowy i od nich powstają prądy polityczne, wśród robotników miasta. Na wszystkich zabawach i wieczorach, we wszystkich restauracjach, cyrkach i teatrach, na wszystkich balach i koncertach byli oni zawsze dość licznie reprezentowani, przez młodzież i starszych, w tradycyjnych surdutowych ubraniach, skrzętnie chowając swe spracowane ręce, w białych rękawiczkach, zawsze grzeczni, usłużni i ochoczy do zabaw. Ich naśladowają przędzalnicy i stolarze.

W miarę wzrostu przemysłu fabrycznego i postępu techniki, warunki bytu rzemieślników cechowych coraz bardziej się pogarszają. Wielu majstrów nie może konkurować z przemysłem fabrycznym zamyka swe warsztaty pracy, szukając w innym

kierunku zdobycia środków na utrzymanie swych rodzin, pozostali zaś, pomimo zwiększania intensywności swej pracy, coraz mniej otrzymują za tę pracę wynagrodzenia. Czeladnicy, choć na razie osiągają pewne korzyści z rozwoju tego przemysłu, jak materialne, w postaci zwiększonych zarobków, tak i moralne, gdyż różnica między nimi a majstrami szybko się zmniejsza, z czasem są coraz gorzej opłacani tak, iż pod koniec XIX wieku byt materialny jednych i drugich pogorszył się do tego stopnia, że tracąc oni zupełnie charakter dawnej odrębnej uprzywilejowanej części mieszczan, połączonych organizacją cechową, a stając się tą masą robotniczą, tym białym niewolnikiem, który dla zdobycia środków na przeżywanie siebie i swej rodziny, coraz większą stwarza konkurencję pomiędzy sobą, obniżając tem jeszcze bardziej płace rzemieślnicze.

Te wyżej wymienione przyczyny sprawiły, że w końcu XIX wieku zarobki rzemieślnika, w stosunku do zwykłego robotnika fabrycznego, stanowiły stosunek 1 do 2, kiedy w początku drugiej połowy tego wieku jeszcze wynosiły stosunek 1 do 5.

Tak w latach 1850—1860 rzemieślnik otrzymywał za swą pracę rocznie od 300 rubli i wyżej, robotnik zaś fabryczny od 60 rubli rocznie,<sup>1)</sup> natomiast w 1895—1900 r. rzemieślnik pobierał średnio tygodniowo 10 rubli a robotnik fabryczny 5 rubli. To obniżenie płac rzemieślniczych odbiło się na życiu rodzinnym i towarzyskim i tylko tokarze, gisele i przędzalnicy, jako stosunkowo lepiej opłacani, mogą sobie pozwolić od czasu do czasu na kosztowniejszą zabawę wspólną, czy inne rozrywki, reszta w trosce o byt i «czarną godzinę» zmuszona była wyzbyć się potrzeb wszelkich rozrywek, dbając przedewszystkiem o zaspokojenie głodu i chłodu swych licznych rodzin.

<sup>1)</sup> P. Bobrowskij Matierj. dla geogr. i stat. Rosii. Cz. II. str. 291

Cech na terenie Białegostoku był organizacją ściśle zawodową i mylnem byłoby twierdzenie, że występował jako bractwo kościelne, a te właściwości przypisywane cechom przez pisarzy, okazałyby się mocno przesadzonemi na gruncie Białostockim, ponieważ udział cechów w procesji kościelnej, raz na kwartał, lub w uroczyste święta należy tłumaczyć przede wszystkim chęcią okazania mocnej organizacji rzeszy rzemieślniczej, a następnie wobec tego, iż kościół prawie do połowy wieku XIX był jedynym ogniskiem oświaty i kultury, miejscem, gdzie jednako dla wszystkich były głoszone zasady etyki i moralności, rozumiała chęcią starszych i przetożonych, ażeby wszyscy członkowie cechu chodzili przynajmniej w oznaczonych dniach świątecznych do kościoła. Ta tradycja przechowała się i do chwili obecnej i nie tylko cechy teraźniejsze, lecz i związki zawodowe, na czele ze swoimi sztandarami, biorą udział w procesji świąt uroczystych i często dają się widzieć, jak rzemieślnik, nieraz bardzo postępowych przekonań, kroczy poważnie w orszaku, ubrany w tradycyjny surdut czarny, biały krawat i także rękawiczki, trzymając sztandar lub chorągiew w rękach.

Przemawia za tem twierdzeniem i fakt, iż do cechów przyjmowano nietylko katolików, nietylko protestantów i innych «dysydentów», lecz nawet żydów, którzy zwolnieni byli od wszystkich obowiązków religijnych.<sup>1)</sup>

Niestusznie także podkreśla autor «Opisanja rukopisnogo otdiela Wilenskoj Publicznoj Biblioteki» выпуск IV, że zmuszano w cechach Żydów do składania wosku na świece kościelne i czyni to, albo świadomie, chcąc opinię ludności żydowskiej pozyskać dla Rosji, a wzbudzić nienawiść ku «ciemieżcom Polakom, albo nie znając zupełnie organizacji cecho-

<sup>1)</sup> Opisanije Rukop. Otdiel. Wil. Publ. Bibl. str. 124 art. 16.

wej, która wyrabiała świece woskowe i przechowywała je w lokalu cechu, ażeby w razie śmierci nie tylko którego ze swoich członków, lecz i jego rodziny, oddać ostatnią posługę paleniem tych świec przez cały czas spoczywania zwłok w domu i podczas eksportacji na cmentarz.

Eksportacja taka odbywała się przy obecności wszystkich członków cechu i ich rodzin<sup>1)</sup>, a ten zwyczaj przetrwał do ostatnich dni istnienia cechów, i tylko w dniu powszednie, pod koniec XIX wieku, kiedy fabryka nie mogła być wstrzymana z racji pożrzebu, dozwolone było na udział członków w zmniejszonej ilości do połowy. Trumnę ze zwłokami całą drogę do cmentarza niesli na swych barkach specjalnie wyznaczeni przez cech, dobrani według wzrostu, rzemieślnicy, ubrani w czarne surdutowe garnitury, czarne kapelusze i białe rękawiczki, a pozostali z płonąćmi świecami kroczyli za trumną.

Raz do roku odbywała się msza cechowa, na którą szli wszyscy bez różnicy wyznania, nie dlatego, że im nakazano, lecz, że to była tradycja cechowa, «święto cechowe». Odświętnie ubrani, każdy ze świecą płonąca w dłoni, ustawieni w szpalery, ze sztandarem, który już w XIX wieku stale przechowywał się w kościele ze względu na zakaz trzymania w prywatnym mieszkaniu, robili rzeczywiście bardzo dodatnie wrażenie na otoczenie, wzbudzając ku sobie należyty szacunek.

<sup>1)</sup> Opisanije rukop. otdiel. Wil. Publ. Bibl. str. 118 art.

## V. Historia cechu stolarskiego<sup>1)</sup>.

Cech stolarski, jako samodzielna korporacja, rozpoczyna swe istnienie przed 1824 r., do tego zaś czasu stolarze wraz z innymi rzemiosłami wchodzili do wspólnego cechu kowalskiego. O roku powstania cechu stolarskiego, który składał się z rzemiosł: stolarskiego, bednarskiego, tokarskiego, sukienniczego i kapeluszniczego, można wnioskować z wykazu czeladzi, prowadzonego od tego roku i rozpoczynającego spis od Nr. 1. Jednakże, biorąc pod uwagę rok wypisany na skrzynce cechowej, przechowującej się w obecnych cechach, należałoby uważać za początek istnienia tego cechu samodzielnie rok 1821. Już w 1834 roku cech stolarski musiał liczyć dość znaczną ilość swoich członków, ponieważ w wydanym przez cech w tym czasie wykazie majstrów, do których należało skierowywać przybyłych czeladników, proszących o pracę, znajdujemy 10 nazwisk majstrów stolarskich, 4 — tokarskich, 2 — bednarskich, 3 — kapelusznicznych i 2 — sukiennicznych.

Wykaz ten wspomina także o istnieniu gospody czeladzi stolarskiej, co pozwala przypuszczać, że istniały domy majstrów i gospody czeladzi we wszystkich ówczesnych cechach, stąd też wiemy, że na czele cechu stolarskiego stali: cechmistrz Karol Polcyn, zastępca — Józef Rumpulla i członek zarządu

1) Rozdział ten napisany na podstawie dokumentów znajdujących się u p. Jana Rygnińskiego, Białystok, ul. Białostoczańska.

Jan Juszkiewicz oraz, że cech posiadał pieczęć metalową, na której umieszczone były pośrodku emblematy rzemiosł: becзка, cyrkiel, kątownik, koło i hebel, a naokoło — napis: «Pieczęć Białostockiego Cechu Stolarskiego».

W tych czasach rzemiosło już nie było zajęciem uwłaczającym honorowi szlachty, a między stolarzami odnajdujemy nazwiska starych rodów szlacheckich. Jedno z takich nazwisk czytamy na świadectwie, wydane czeladnikowi cechu stolarskiego Janowi Ramlowi «Co dla lepszej wiary przy wyciśnięciu herbu mojego własnoręcznie podpisuję majster kunsztu stolarskiego Ler Majster Wincenty Nowacki. Świsłocz 1840 r. dn. 4 grudnia», a na pieczęci herb «Topór», po bokach zaś tarczy — dekoracja ze sztandarów.

Zwyczaj wędrowki, przewidziany przywilejem Branickiego, jako obowiązujący, pod koniec pierwszej połowy wieku XIX w cechu stolarskim znacznie osłabł. Złożyły się na to przyczyny: 1) że przemysł stolarski dobrze się rozwijał, a stąd było większe zapotrzebowanie na pracę czeladzi, i 2) że rząd rosyjski podejrzliwie patrzył na każdego wędrownika, lękając się, ażeby pod postacią wędrowca nie ukrywał się emisariusz polski, agitujący za zbrojnym powstaniem. Już w r. 1834 cech stolarski zezwalał na przyjęcie do pracy jak wędrownych, tak i «tutejszych wyzwolonych».

Cech stolarski w Białymstoku do drugiej połowy XIX w. był jeden, do którego należeli i rzemieślnicy Żydzi. Żydzi zaczęli się trudnić rzemiosłem stolarskim dość późno i dopiero w 1849 r. do cechu wstępują dwaj Żydzi czeladnicy stolarscy: Sander Aronowicz i Herszek Chiński; ten ostatni przybył z Grodna i przedstawił świadectwo wyzwolenia na czeladnika, wydane przez żydowski cech stolarski w Grodnie, a w r. 1851 wstępuje trzeci Żyd Mordche Zawadzki, wyzwolony przez majstra sto-

larskiego, także Żyda, Jankła Zełkowicza, zamieszkałego w Białymstoku, a więc także członka cechu.

Rygor cechowy, przekazywany z pokolenia na pokolenie trwał bez zmian, a z pozostałych dokumentów cechowych widzimy, że za wszelkie wykroczenia przeciw przepisom i zwyczajom karano grzywną. Tak w 1849 r. ukarano za nieposłuszeństwo czeladnika Adama Bażyńskiego, a w 1850 r. — Juljana Stańczyka po zł. 2.— każdego; w tymże 1850 r. za nieprzybycie w dniu 2 lipca na «oflegę» ukarano czeladników: Walentego Czarkowskiego, Adama Bażyńskiego, Ignacego Sawaniewskiego, Stanisława Sieheņa, Ludwika Polcyna, Sendra Aronowicza i Konstantego Cymermana po 1 zł. 15 gr. oraz Jana Rambo — za wożenie kłód w dniu 4-y lipca — na 1 zł., uważając czyn jego za uwłaczający honorowi czeladnika.

W wydatkach 1853 roku figurują między innymi: dla chorego — 2 zł., dla wędrownego — 2 zł. i na rozchód w gospodzie — 4 zł. 15 gr., co świadczy o istnieniu jeszcze gospody czeladniczej i o opiece cechu nad wędrownymi i chorymi czeladnikami.

Nazwisk wszystkich majstrów cechu stolarskiego, z powodu braku dokumentów, ustalić nie można, lecz z wydanego w 1853 r. świadectwa o przyjęciu Kacpra Rymińskiego do grona majstrów można się domyśleć, że liczba majstrów wynosiła 68, ponieważ świadectwo to wymienia, że został on umieszczony w spisach majstrów pod Nr. 68. Z podpisów na świadectwie dowiadujemy się, że cechmistrzem w tym czasie był Jan Opończyk, a zastępcą Franciszek Praga.

Od 1852 r. cech stolarski wraz z innymi cechami został podporządkowany «Remieslennoj uprawie» na czele której stał «remieslennyj gołowa» były wieloletni cechmistrz cechu stolarskiego Karol Polcyn, oraz wzbronione prowadzenie akt cechowych

w języku polskim i od początku 1853 r. wszystkie dokumenty, księgi i korespondencję cechową pisano w języku rosyjskim.

Około połowy XIX wieku organizacja czeladzi posiadała jeszcze pełne prawa sądownicze I instancji, w odniesieniu do swych członków, a wszelkie kary pieniężne wpływały na zasilenie jej kasy. Wszystkie skargi, składane na ręce zarządu organizacji czeladzi, rozpatrywano na zebraniach czterotygodniowych «oflegach», a wyrok był wydawany za zgodą wszystkich obecnych członków organizacji. Jeden z takich sądów odbył się w 1853 r. z powodu wniesienia skargi przez majstra cechu stolarskiego Jana Juszkiewicza na czeladnika Konstantego Dąbrowskiego, oskarżającego tego ostatniego o przyjmowanie obstacków bez pozwolenia cechowego i tem samem o stwarzanie Juszkiewiczowi konkurencji w pracy. Czelnicy, na posiedzeniu swem w dniu 28 czerwca, uznali winę Dąbrowskiego za udowodnioną i skazali go na karę grzywny w kwocie 5 rubli, jednocześnie biorąc od niego pisemne zobowiązanie, że w przyszłości więcej tego czynić nie będzie.

Cech stolarski pilnie przestrzegał, ażeby czelnicy, przybywający z innych miast, byli rzeczywiście wyterminowani i wyzwoleni, a wszelkie nasuwające się podejrzenia co do autentyczności przedstawianych świadectw były sprawdzane za pomocą zasięgnięcia informacji odpowiedniego cechu, wymienionego w świadectwie miasta.

Jeden z takich wypadków miał miejsce w roku 1856, kiedy urząd starszych cechu stolarskiego zwrócił się z zapytaniem do cechu stolarskiego w Łomży, w sprawie przybyłego do miasta Białegostoku czeladnika Wiktora Sterlińskiego, na co natychmiast otrzymał wyjaśnienie, że rzeczywiście Sterliński był wyzwolony na czeladnika w dniu 18 lipca 1839 r.

Z listów przesyłanych w sprawie Wiktora Sterlińskiego, widać, że cechowym urzędem starszych

przysługiwało prawo bezpłatnego przesyłania swej korespondencji, na której umieszczano napis: «Interes Rządowy».

O sprawdzaniu autentyczności dokumentów przez cechy świadczy i inny wypadek, który miał miejsce w 1861. r. Otóż zwrócił się w tym roku do grona czeladzi stolarskiej Franciszek Szymborski o przyjęcie go do cechu, przedstawiając świadectwo wyzwolenia w mieście Ciechanowcu w 1843 roku. Zarząd czeladzi zauważył, że przedstawione świadectwo ma pewne niedomówienia i postanowił zasięgnąć opinii grona majstrów, którzy po rozpatrzeniu tej sprawy na swem posiedzeniu postanowili, że wobec niewykazania w świadectwie rzemiosła, którego wymieniony Szymborski się uczył, należy uważać to świadectwo za nieważne, a Szymborskiego do cechu nie przyjmować. Postanowienie to podpisali: cechmistrz August Krass i zastępca Kacper Rymiński.

W 1873 roku cechmistrzem był Franciszek Werdeni i zastępcą August Krass, których podpisy figurują na świadectwie wydanem Józefowi Rymińskiemu o przyjęciu go do grona majstrów.

W r. 1890 czeladnicy stolarscy, wzorując się na czeladnikach innych cechów, uchwalają na posiedzeniu dnia 1 lipca, niezależnie się zupełnie w kwestji finansowej od zarządu cechu i ustalają: pobierać składki miesięczne w wysokości 15 kop. i wydawać zapomogi: na wypadek śmierci członka — 18 rubli, jego żony — 12 rubli, jego dziecka — 5 rubli i na wypadek choroby czeladnika w wysokości 2 ruble tygodniowo.

To postanowienie ułatwiło czeladnikom stolarskim uzyskanie w 1893 r., po rozwiązaniu przez rząd rosyjski cechów, zezwolenia na dalsze istnienie organizacji czeladzi pod nazwą «Towarzystwo wzajemnej pomocy czeladzi stolarskiej na wypadek śmierci i choroby», zwanej «Krankkassa».

## Wohltafel

Czyli Reguła obsyłania Czeladników w robotę do Maystrow Cechu Stolarskiego.

### Maystry Stolarskiego Rzemiosła.

- |                     |                     |
|---------------------|---------------------|
| 1. Polcyn Karol     | 6. Hartyg Daniel    |
| 2. Rumpulla Józef   | 7. Opacki Krzysztof |
| 3. Juskiewicz Jan   | 8. Oponczuk Jan     |
| 4. Praga Franciszek | 9. Elert Gotlib     |
| 5. Podiacki Lorenz  | 10. Hartyg Karol    |

### Maystry Bednarskiego Rzemiosła.

- |                     |                   |
|---------------------|-------------------|
| 1. Gurzewski Gotlib | 2. Bronert Daniel |
|---------------------|-------------------|

### Maystry Tokarskiego Rzemiosła.

- |                    |                           |
|--------------------|---------------------------|
| 1. Hofman Reynhold | 3. Jury Gotlib            |
| 2. Hofman Jan      | 4. Kwiatkowski Franciszek |

### Maystry Sukiennickiego Rzemiosła.

- |                      |                    |
|----------------------|--------------------|
| 1. Olszewski Tadeusz | 2. Plothe Fryderyk |
|----------------------|--------------------|

### Maystry Kapelusznickiego Rzemiosła.

- |                       |                     |
|-----------------------|---------------------|
| 1. Roleder Fryderyk   | 3. Miłoszewski Adam |
| 2. Miłoszewski Efroim |                     |

Roku 1834. Augusta 15 dnia. Daie się niniejszy Wohltafel Gospodzie Stolarskiego Cechu w tym aby nieodmiennie podług wyżej opisanego porządku, pod obawą odpowiedzialności; mający się obsyłać Czeladzi tegoż Cechu Wędrownych, i tuższych Wyzwoleńców w porządku przez Starszego Czeladnika doprowadzone być powinno.

Cechmistrz (—) Karol Polcyn

Pod Cechmistrz (—) Józef Rumpulla

m. p.

(—) Jan Juskiewicz

## VI. Cech Ślusarski<sup>1)</sup>

Jak wspominaliśmy już w historii cechów, ślusarze, wraz z innymi pokrewnymi zawodami, wchodzili w skład cechu kowalskiego, ustalonego przywilejami Branickiego dn. 25 lutego 1769 roku i stanowili bardzo nieliczne grono przez długi czas, ponieważ produktem ich rzemiosła były przeważnie zamki i przyrządy, zabezpieczające mieszkańców wsi i miast przed kradzieżą posiadanych dóbr, o czym świadczy i sama nazwa ślusarza, pochodząca od niemieckiego słowa «Schlosser» t. j. rzemieślnik robiący zamki i, wobec niewielkiego popytu na ten produkt, rzemiosło ślusarskie nie mogło się rozwinąć. Lecz już w połowie XIX wieku sytuacja się zmienia. Fabrykanci Białostoccy, szczególniej przemyślni włókienniczy, którzy dotychczas posiadali w swych fabrykach maszyny prymitywne, drewniane, wykonywane przeważnie przez stolarzy z niewielką ingerencją rzemiosła kowalskiego i ślusarskiego, sprowadzają maszyny z zagranicy, wykonane z metalu, o bardziej złożonej konstrukcji. Jednocześnie wobec rozszerzenia się tego przemysłu powiększają się i same fabryki, którym nie wystarczają dotychczasowe środki poruszania maszyn jakimi były koła wodne, kieraty i deptaki, poruszane końmi, a nawet siłą popędową wytwarzaną przez mięśnie ludzkie; przeto fabrykanci Białostoccy, wzorując się na fabrykantach

innych miast, sprowadzają silniki parowe. Te właśnie silniki parowe i maszyny wymagały już nie doгляdu i opieki zwykłego robotnika, lecz dobrze wykwalifikowanego w swoim fachu rzemieślnika, a takim był w pierwszym rzędzie — ślusarz i wobec tego liczba ich zaczęła wzrastać. Nakoniec, zawiązując otwarcie w 1857 roku fabryki budowy maszyn rolniczych, przez inżynierów Nitnera i Majera, tuż przy ówczesnym Białymstoku, w lasku zwanym «Krzywą» liczba ślusarzy wzrosła do tego stopnia, że stanowili oni znaczną większość w cechu kowalskim i staje się zrozumiałem, że postarali się o zmianę nazwy cechu na ślusarski.

Stało się to w 1857 roku, a rok ten uwidocznił na pieczęci, którą znaczili wszystkie akta cechowe do końca istnienia cechu. Pieczęć ta miała formę okrągłą z umieszczonymi w środku emblematami rzemiosła, wchodzących do cechu: skrzyżowanymi kluczem i fuzją, nad nimi siodło ze strzemiemieniem i pod nimi podkowa, z boków zaś tych emblematów rok 1857, naokoło — napis w języku rosyjskim «Pieczęć Białostockiego Chrześcijańskiego Ślusarskiego Cechu». Pierwszy zarząd cechu stanowili: cechmistrz Grzegorz Szostawicki, bezcymajster Bursy, członkowie zarządu Kawery Markowski i Jan Sobolewski. Do cechu wchodził oprócz ślusarzy, tokarzy żelaza, odlewników (giserów) i kowali także i rzemieślnicy pokrewnych rzemiosła, którzy byli w Białymstoku bardzo nieliczni i oddzielnego cechu utworzyć nie mogli, jak stelmachowie, siodlarze, tapicerzy, dekoratorzy i inni. O powstaniu cechu ślusarskiego w początku roku 1857 dowodzi przechowane świadectwo, wydane przez ten cech dnia 24 kwietnia tegoż roku Józefowi Rutkowskiemu, które wymienia, że wspomniany Rutkowski, członek cechu był uczniem majstra Jana Beli i po czteroletnim terminie został w 1852 r. wyzwolony na czeladnika rzemiosła stelmachów; świadectwo to poleca udają

<sup>1)</sup> Rozdział ten napisany na podstawie dokumentów znajdujących się w posiadaniu autora.

cego się na wędrowkę, w celu wydoskonalenia się w swoim fachu, Rutkowskiego, opiece pokrewnych cechów wszystkich miast, do których on przywodzi i pozwala nam stwierdzić, że zwyczaj odbywania wędrowek po ukończeniu terminu przechował się w Białymstoku do drugiej połowy wieku XIX. O czasie trwania tej wędrowki pozwala nam sądzić drugi dokument tegoż Rutkowskiego, wydany w dniu 31 grudnia 1862 roku przez Magistrat m. Białegostoku na podstawie 1661 i 1667 ustępów «Swo-  
da Zakonów» wyd. 1857 r. podpisany za prez-  
denta miasta przez Elerta i delegatów: od szlachty—  
M. Bielenkę, od mieszczan—K. Polcyna i Juchnic-  
kiego, zaliczający go do stałych mieszkańców mia-  
sta. A więc po przybyciu z wędrowki, która trwała  
5 lat, Rutkowski uzyskuje to świadectwo, ażeby  
zgodnie z przechowanymi prawami cechowymi, usta-  
nowionymi 1 ym artykułem przywileju Branickiego  
dla cechów, zapisać się do organizacji cechowej cze-  
ladzi.

Po roku 1860 liczba rzemieślników ślusarzy w  
cechu ślusarskim się zmniejszyła z powodu likwi-  
dacji fabryki Nitnera i Majera, a część majstrów  
ślusarzy, sprowadzona z innych miast, szczególnie  
z Warszawy, po zamknięciu fabryki opuściła Biał-  
stok, lecz od 1865 roku, zawdzięczając uruchomieniu  
tej fabryki przez inżyniera Święcickiego, który z  
czasem przyjmuje do spółki Antoniego Wieczorka,  
znowu przybywa znaczna ilość rzemieślników ślusa-  
rzy, jak majstrów tak i czeladzi, a stare rozwijająca  
się jej działalność sprawia, że cech ślusarski w kró-  
tkim czasie zajmuje przodujące stanowisko w organi-  
zacji cechowej.

Od 1866 roku organizacja czeladzi cechu ślu-  
sarskiego prowadzi księgę wykazów swoich człon-  
ków i choć rozpoczyna liczbą 13 czeladzi, to jed-  
nakże liczba ta stale wzrasta i dochodzi w roku  
1890 do 84 członków.

Do roku 1879 czeladź jest zupełnie zależna  
od zarządu cechowego; wszystkie opłaty, jak cztery-  
tygodniowe, tak i różne pobierane kary za wykro-  
czenia przeciw przepisom cechowym, składane były  
do skrzynki, przechowywanej u cechmistrza i bez  
zgody zarządu cechu wydatków żadnych czeladź nie  
mogła czynić; lecz w 1879 r. czeladź występuje do  
walki o niezależność finansową od majstrów uchwa-  
lając, na zebraniu swem dnia 30 października, stwo-  
rzenie odrębnej od majstrów kasy, której fundusz  
stanowiąc będą opłacane składki czterytygodniowe  
w kwocie 10 kop.; fundusz ten przeznaczono na po-  
moc w wypadkach śmierci i choroby swych człon-  
ków. Jednocześnie nabywają odrębną od majstrów  
pieczęć, którą znaczą wszystkie swe akta.

Majstrowie z cechmistrem Michałem Kałubą  
na czele, nie chcąc się zgodzić na zmniejszenie swej  
władzy, względem czeladzi, nie zatwierdzili tej uch-  
wały a na żądanie czeladzi o wydanie im skrzynki  
czeladniczej, odpowiedzieli odmownie, oraz zaskar-  
żyli do «Remieślniczej Uprawy» czeladź o posiada-  
nie z niedozwolonem godłem polskiem pieczęci, któ-  
rą ówczesny «Remieślny Gołowa» Werdeni skon-  
fiskował. Czeladź jednakże nie uległa majstrom i  
wystąpiła z szeregiem skarg do «Remieślniczej Upra-  
wy» na działalność cechmistrza Kałuby zarzucając  
mu gwałcenie ustaw i oskarżając go o wydawanie  
świadectw czeladniczych niewyterminowanym rze-  
mieślnikom, wymieniając nazwiska: Wiktora Kitszla,  
Kazimierza Nagórskiego, Aleksandra Piekarskiego,  
Michała Drozdowa, Józefa Piekarskiego, Karola Ja-  
kowlawa, Bertolda Rotmana i Wincentego Zalew-  
skiego, t. j. tych, którzy po otrzymaniu od Kałuby  
świadectw nie wstąpili do organizacji cechowej i  
trudnią się swem rzemiosłem, demoralizując tem in-  
nych. Jednocześnie zarzucają majstrom, że przyjęli  
Włodzimierza Leszczyńskiego do swego grona, bez  
wiedzy czeladzi, upatrując w tem pogwałcenie pra-

wa swego ustanowionego § 19 artykułów dla czeladzi z 1773 r., oraz żądają wydania im skrzynki czeladniczej zw. «lada», pieczęci, usunięcia wpływów cechmistrza Kałuby i majstrów na organizację czeladzi i odebrania wydanych świadectw przez Kałubę wspomnianym wyżej rzemieślnikom. Sprawa ta została rozstrzygnięta już pod koniec 1880 r. przez «Remieslennyju Uprawu» i czeladź otrzymała ze stwierdzenie swej uchwały z 1879 r. oraz skrzynkę czeladniczą.

Od tego czasu organizacja czeladzi się wzmacnia i powiększa, a jej środki materialne zwiększają się do tego stopnia, że w 1888 roku może pozwolić sobie na zakup świec woskowych i obstalowanie lichtarzy, motywując swe postanowienie dn. 2 lipca 1888 r. koniecznością palenia świec woskowych podczas rocznego nabożeństwa cechowego i pogrzebu swych członków i ich rodzin. Zrobione cztery duże lichtarze przechowały się do czasów obecnych i zostały przekazane kościołowi św. Rocha w Białymstoku przez pozostałych przy życiu byłych czeladników cechowych z 1888 r.

Autorytet sądowniczy cechów w tym czasie znacznie osłabł, lecz jeszcze zdarzały się wypadki zwracania się ze skargami na kolegów do zarządu i zgromadzenia czeladzi. Jedno z takich podań wniesione zostało w 1889 r. przez Jana Dzienisowa ze skargą na Feliksa Teżyka, który dn. 9 maja wywieził kartkę, pisaną w języku polskim, na drodze wiodącej od fabryki Wieczorka do miasta, wzywającą do usunięcia Dzienisowa z fabryki.

W dziejach organizacji czeladniczej cechu ślusarskiego zaznaczył się najbardziej rok 1889, bowiem w tym roku uzyskują oni od majstrów nie tylko przywrócenie szeregu praw, ustanowionych artykułami dla czeladzi z 1773 r., lecz zdobywają i nowe, czyniące tę organizację samodzielną, pozostającą nadal z majstrami w bardzo luźnym zwią-

ku; od tego bowiem czasu we wszystkich sprawach organizacyjnych «Remieslennaja Uprawa» zwraca się wprost do zarządu czeladzi, tytułując go «Białostocką Ślusarską Czeladniczą Uprawą» (Bielostockaja Slesarnaja Podmastierskaja Uprawa) i zwraca im skonfiskowaną w 1879 roku pieczęć, którą zarząd czeladzi odtąd znaczy wszystkie akta. Postanowienie czeladzi z dnia 22 kwietnia 1889 r., akceptowane przez zarząd cechu, który od tego czasu już był faktycznie tylko zarządem majstrów, wymienia za obowiązek terminatora uiszczenie przed wyzwoleniem opłaty do kasy czeladzi, bez której nie może być wyzwolony, ustala prawo wydawania zaświadczeń na otrzymanie z «Remieslennoj Uprawy» świadectwa zw. «Kunstszaft», wydawanie świadectw od imienia organizacji, a wszelkie opłaty czeladzi, jak wpisowe, czterotygodniowe, za odejście z organizacji, tak i kary nakładane przez zebrania czeladzi i ich zarząd na swych członków za różne wykroczenia przeciw przepisom i zwyczajom cechowym, pozostają w kasie czeladzi. Uzyskanie tych wszystkich praw oraz zakończenie walki, trwającej od 10 lat, z majstrami, zawdzięcza czeladź jak swemu zarządowi na czele którego stał przez szereg lat Jan Bartnicki, człowiek bardzo energiczny i uczciwy, tak i zarządowi majstrów z cechmistrem Ludewigiem na czele, bardzo popularnym wśród braci rzemieślniczej, oraz członkom zarządu majstrów: Gutrego i Gogolewskiego i czeladników: Franciszka Wojtulewskiego, Jana Sawickiego i bezycmajstra p. Wróblewskiego. Od tego też czasu czeladź podnosi swe składki czterotygodniowe do 20 kop., zwiększając jednocześnie zapomogi na wypadek choroby członka i śmierć jego samego, lub członka jego rodziny.

Taki stan trwa do 1893 r., w którym cechy zostały przez rząd rosyjski rozwiązane. Wtedy to czeladź wnosi podanie o zezwolenie na dalsze prowadzenie swej organizacji, jako towarzystwa

wzajemnej pomocy, uzyskuje je, i nadal istnieje oficjalnie jako towarzystwo czeladzi ślusarskiej, lecz de facto zachowuje i mianuje się czeladzią cechu ślusarsko-kowalskiego i tę nazwę umieszcza na wszystkich swych księgach, aktach i książeczkach członkowskich.

Jak bardzo były przechowywane tradycje cechowе wśród rzeszy rzemieślniczej, a w tej liczbie i czeladzi cechu ślusarskiego, dobitnie świadczy fakt posiadania przez nią od 1879 r. pieczęci z orłem jednogłowym. W tych czasach rząd rosyjski tępił najostrożniejszymi karami wszystko to co przypominało Polskę Niepodległą i nawet prześpiwanie kilku wierszy z piosenki narodowej wystarczało, ażeby zostać wysłanym na długie lata w głąb Rosji. Otóż wtedy właśnie czeladź ślusarska, nie zważając na te przesładowania, zaopatruje się w pieczętkę, na której jako emblemat cechu umieszczono kowadło, nad niem dwa skrzyżowane klucze a nad tem orzeł jednogłowy, godło Niepodległej Polski, w której jeszcze pra-dziadowie ich dali początek istnienia tego cechu. Skonfiskowano im tę pieczęć i zagrożono sądem i karami, lecz czeladź całe dziesięć lat prosiła, zabiegała, robiła wszelkie starania, ażeby tę właśnie a nic inną pieczęć posiadać i nareszcie, po dziesięciu latach, udaje się im pieczęć otrzymać z powrotem.

## Die Artikel Vor die Allhir in Bialistok.

Befindliche Geselln von allen Professionisten, Lant Privilegium welches uns gegeben worden von Jhro Königl-Maj-Augustus der dritte, wie auch von Gros-Kronfeldhern Branicki und Castelan von Kraukau auf seine Erbliche Stadt, dasz ein Jeder die Freyheit hat zu wandern, wie es in andern Königl-Städten zugehet, Laut Lipschen, Kölmischen und Magdeburgischen Rechten.

Anno 1773. den 20 Marty.

Weilun die Zufälle Ursach geben inder ganzen Welt gutte und Schlechte leute sich Befinden Thun. Ein gutter ruhmwürdigster gesell wird jederzeit laut seinen Artickeln sichwissen aufzuführen Aber den Wiederstzeitenden wird man wissen Laut der Regel zu beo erbachten WirVerhoffen aber dassich ein jeder wird nach diesen Halten Laut den folgenden Artickeln welche Laut diesen Regeln ein Jedern wird Bekannt gemacht.

1-ma Welcher gesell nicht wirderscheinen Bey der quartalmess zur strafe 9 Gro.

2-do Bey Jeder procession, absonderlich an fronleichnams Tag welcher nicht wird erscheinen 7 $\frac{1}{2}$  groschen.

3-tio Ordentliche Herberg soll man halten, und alle 4 wochen ihre gebot samt 3 Ehrliche umfrage halten um 2 Uhr Nachmittag mit Beysietzer und lade Meister, welcher sich nicht wird einfinden zur

straf 20 Groz. Ein jeder gessell seine Auflage 12 Groz in die armenbüchse 3 Groz à 15 g<sup>z</sup> Von diesen Eintrag ein Wilkomm zuschaffen Laut Handwercksgebrauch. Ein frey gesprochener soll arbeiten Sielbern Schildt an den Wilkom zu hängen, mit dem band nach seinen Vermögen.

4<sup>to</sup> Die Herberg ist frey hinzubringen wo man will, auf den Stadt grund: Nur nicht auf Adlichen Doch der Altgesell mus sich melden bey dem Altermann und welcher wird darwieder streitten der soll zur straf geben ein Wochelohn.

5<sup>to</sup> Welcher Gesell sich wird unhöflich aufführen auf der Herberg Vorsetzlich oder Betrunkener Weise, und ein andern noch sollte anreden zum streitt zur strafe 2 Gulden.

6<sup>to</sup> Welcher Gessel sich solte gegen Herrn Vater und Frau Mutter wie auch semmtl Haus unhöflich aufführen, und nicht in Ehrenhalten, der Wird sich bey der Lade müssen abfinden, Laut ladenmeister und Geselle.

7<sup>mo</sup> Wenn ein fremder eingewandert komt in die Stadt Bialistok, der soll einwandern auf der Herberg, und nicht in dasz Meisters Haus und den Herrn sich melden was er vor einer Profession. Der Herr Vater von der Herberg soll Bald melden an den Herrn Ältermann, oder zum Ehrtingeselle der um die Arbeit schauen thut; Wenn er nicht Arbeit bekommt soll er haben freys Nachtlager und 1 Garniebir, Bekommt er aber Arbeit, so mus er Selbsten Bezahlen.

8<sup>mo</sup> Welcher Gesell Beym Meister in Arbeit ist Verbunden früh um 4 Uhr seine Arbeit anzutreten, und abends um 7 Uhr sein feuerabend zumachen. Arbeitet er aber noch teuerabend, ist der Meister Ihm Verbunden zubezahlen, Welcher seine Stund nicht wird halten, und andere Mitgeselle solte zuwas übeln anreden, der soll geben zur straf 1 Gulden.

9<sup>no</sup> Welcher Gesell an Montag Spatziren geht und sollte ander dazu abreden davor ein Wochelohn Straf.

10<sup>mo</sup> Welcher Gesell an Sonn-und feyertage nicht um 12 Uhr zu Mittag und Abends um 7 Uhr sich nicht einfindet zum Essen, der hat nach diesem auszerder Zeit nichts mehr zufordern. Solte einer oder der ander Betrunkenerweise komen, und im — haus des Meisters unnötigen Streit Verursachen wegen Essen zur straf ein halbes Wochelohn.

11<sup>mo</sup> Ein jeder Gesell welcher an Sonn — und feyertage nicht zuhause um 10 Uhr bey seinen Meister sich Befindet, und etwann in einen ungehörlichen Hausze Nächtiget zur straf 3 Gulden.

12<sup>mo</sup> Ein Jeder Gesell welcher in Arbeit stehet Beym Meister oder Quartelmeister, der ist verbunden sein Meister und Frau Meisterin überall in schuldigen Ehren halten. Wie auch semmentliche Meister desgleichen Verbunden sein werden gegen die Geselle. Die Zemlichen Geselle welche Beym Quartelmeister Arbeiten sein Verbunden alle 4 Wochen auf die Herberge zu kommen, und Ihre Auflage Laut Handwercksgebrauch abzulegen. Welcher aber derwieder sein solte, den wird man citiren und strafe erlegen 1 Gulden 15 Groschen.

13 Ein Jeder Gesell welcher komt eingewandert, der soll nicht Beym Quartelmeister in der Stadt einthreten, sondern auf der Herberge sich zu befragen und durch den Geehrten Geselle sich lassen um Arbeit schauen, welcher solte darwieder sein, der wird durch die 4 wochentliche Session Bestraft werden.

14<sup>mo</sup> Ein Jeder Gesell welcher sich mit die Jungen partiken machen, mit schaden des Meisters, oder aber mit die Dienstbothen des Hauszes sich einlassen, dasz man möchte dem Meister und Frau Meisterin an der Ehre schaden, oder Verhinderlich sein in der Würtschaft, oder etwane ungebührliche

sachen aus diesen möchten erwachsen, mit erfahrung des Meisters soll straf erfolgen ein ganzes Wochelohn.

15<sup>mo</sup> Ein Jeder Gesell ohne Willen und wissen des Meisters, soll sich nicht unterstehen die geringste Arbeit anzunehmen, welcher sich wird unternehmen wie obengemelt, ein stück Arbeit zu machen, der wird zur strafe geben ein ganzes Wochelohn.

16<sup>mo</sup> Welcher gessel sich unterstehen solte, es Sey wo es immer wolle den Meister oder Frau Meisterin mit ungebührlichen Worten in gegenwarth Beggnen, oder vor seinem Mit- oder nebengeselle, oder auch fremden leuthen Treffen solte zur strafe ein halbes Wochelohn.

17<sup>mo</sup> Ein Jeder Gesell welcher frembde wird soll sich nicht unterstehen aus der Stadt zureisen ohne Abnehmung der Kuntschaft von Altermann, wie auch von die geselle einen Grusz und gute nacht. Welcher sich nach diesen wolten länger aufhalten auf der Herberge stehet Ihme frey, wahn es ohne Schaden des Meisters und Geselle. Solte aber was ungebührliches Vorgehen, so wird man Ihme wissen bey dem Handwerck zu citiren.

18<sup>mo</sup> Wann der Meisterein Geselle auf der fracht Verschreibt, so ist der Meister Verbunden wann Er komt auf die Herberge gleich zubezahlen. Wann der Gesell 14 Tage Hat gearbeith, so ist der Meister schuldig mit Ihne Wochelohn zumachen. Wann der Meister nicht mit dem Geselle, oder aber der Gesell mit dem Meister einig werden wegen Wochelohn, und der Gesell nicht im stande ist Laut den frachtbrief, so ist der Gessel Verbunden die fracht abzugeben. Macht er aber Wochelohn, und sind schon 8 Tage Vorbeygegangen nach gemachten Wochelohn. So mus der Meister die fracht bezahlen, und der Gesell ist verbunden ein ganzes Virtel Jahr in Arbeit zustehen.

19<sup>mo</sup> Wann ein Gesell willens ist seinen stand zuverändern und ist gesonnen Meister geworden, derjenige mus sich bey dem Geselle und Jüngern sich zu vergleichen suchen und zum gemachten Geselle sich mach lassen auf Meisterschaft, der ist Schuldig in die Lade zubezahlen 8 gulden, Wann ein Gesell ein Schaden oder Kürtze hat von seinem Meister, So kan er Lassen ein Handwerck machen Bey dem Altermann, und Denselbigen Meister Lassen citiren, laut den rechten wird Er seine Satisfaction Bekomen und Handwercks forderung komt ein halber Thaler oder 4 Gulden Polnisch.

20 Welcher sich solte unterstehen unsrige Privilegium zuverachten, oder nichtswürdiger Weise Beschimpfen, welche wir von Ihre Königlichen May-Augustus den Dritten, gewesener König in Pohlen. Wie auch von Grosz-Kronfeldherrn Branicki, Castelan von Krakau Bekomen haben mit aller freiheit Lehrnen, und loszusprechen. Welcher solte dawieder sein und Obgemeldete Privilegia nicht Estimiren und acceptiren, der wird Cittirt werden auf das Rathaus und wird sich straf gebühren zu erwarten haben.

(-) Jan Borsukiewicz  
Land: M. Bialistok.

m. p.

Artykuły przez IMC: Maystrów rozmaitego kunsztu Białostockich dla nie karney, to jest: nie podlegley Im, y nie posłuszney Czeladzi przepisane, iako końcem dobrego w Mieście tuteyszym porządku zakrzewienia, y przykładem Miast pryncypalnych dobrze się dysponujących, sporządzone, chwale y aprobie, to tylko mocno waruiąc: aby przez opaczne pomienionych wyż wyrażonych Punktów tłumaczenie y niesprawiedliwe osądzenie uk

rzywdzeni do mnie się referowali. Dattu w Białymstoku d. 27 mca Marca 1773 Anni.

(—) **Patyński**

Gubernator Białostocki.

## Tłomaczenie.

Artykuły dla znajdujących się w Białymstoku czeladników ze wszystkich Professyi, według Przywileju wydanego nam od Nayaśniejszego Króla JMCi Augusta trzeciego, również od Wielkiego Hetmana Branickiego Kasztelana Krakowskiego dla swego miasta, z mocy których każdemu wolno wędrować tak iak w jnych Królewskich miastach, stosownie do Lipskich, Chełmskich i Magdeburgskich Praw.

Anno 1773 r. 28 Marca.

Gdy różne okoliczności są przyczyną iż naszym Swiecie dobrzy i zli ludzie znajdują się i Dobry i szacowany czeladnik będzie umiał w każdym czasie stosownie do swoich artykułów sprawować się; sprzeciwiający się zaś onym będzie wedle Reguł uważanym, Spodziewamy się iednak iż każdy postępować będzie wedle następujących artykułów, które każdemu objawione bydź maia.

1-o Czeladnik któryby niebył na mszy Kwartałowej płaci sztrofu 9 groszy.

2-do Każdy któryby nie był na każdej processyi osobliwie na Boże Ciało płaci 7½ grosza.

3-tio Należy mieć przyzwoitą Herbergę i co 4 tygodni schadzke (Gebot) o drugiey godzinie po południu przy Beyzicerze i Ladenmeystrze. Ktoby nie przybył na schadzke płaci sztrofu 20 groszy. Każdy czeladnik daie auflagi 12 groszy do Skarboxny ubogich 3 grosze wogóle 15 groszy. Z takowey składki sprawić należy Willkom według zwyczaju Rzemieślniczego. Nowo wyzwalający się dać powi-

nien srebrny Szyl dła powieszenia przy Willkom ze stązką wedle możności i stanu.

4-to Herbergę wolno iest przenieść gdzie się podoba byleby na mieyski a nie na szlachecki grunt. Starszy iednak czeladnik powinien o tym meldować Starszemu maystrowi, a kto temu sprzeciwiać się będzie opłaci sztrofu Wochlon.

5-to Który czeladnik nieprzwoicie w Herberdze sprawować się będzie czy to umyślnie czyli będąc piianym, i do tego da powod drugiemu do kłotni opłaci sztrofu 2 złote.

6-to Czeladnik któryby przeciwko Panu Oycu i Pani Matce również na przeciw wszystkich domowych źle inieprzyzwoicie lub niegrzecznie sprawował, takowy musi do lady opłacić tyle ile przez Ladenmeystra i czeladź zasądzono będzie.

7-o Gdy iaki czeladnik obcy (fremder) przywendruie do miasta Białegostoku, powinien zawendrać do Herbergi a nie do domu maystrów gdzie się zamelduie iakiey iest Professyi przez P. Oycem. O takowym P. Oyciec z Herbergi obowiązany na tychmiast meldować Eltermanowi lub Młodszemu Czeladnikowi, który o robotę dla niego postara się; iesli on nie dostanie roboty powinien dostać wolny Nachtlager czyli nocleg i ieden Garniec piwa, gdy zaś dostanie robotę to musi sam zapłacić.

8-mo Czeladnik będący wrobocie u maystra obowiązany zrana o 4-tej godzinie wstać do roboty, a o siodmey wieczorym ukonczyć czyli feuerabend zrobić. Jesli będzie robić po feuerabend mayster powinien mu zapłacić. Który swoje godziny niebędzie robić i ten czas na źle marnować opłaci sztrofu złoty ieden.

9-no Który czeladnik w poniedziałek spaceruie i drugiego do tego nakłania opłaci sztrofu Wochlohn.

10-mo Który czeladnik w Niedziele i Święta o godzinie 12 na obiad a o godzinie 7-mey na kolacyą nie przydzie, to po tym czasie iedzenia żadać

niemoże. Jeśliby zaś ten lub ów przyszedł pijany do maystra i o iedzenie niepotrzebną kłotnię wszczy-  
nał opłaci sztrofu półowe Wochlonu.

11=0 Każdy czeladnik, który w niedziele i świę-  
ta o godzinie 10 do domu maystra nie przyjdzie,  
i w jakim nieprzyzwoitym domu nocować będzie  
opłaci sztrofu trzy złote.

12 Każdy czeladnik, będący wrobocie u may-  
stra lub Kwartalnego maystra, obowiązany swego  
maystra i maystrowe wkażdym razie i wszędzie iak  
należy szanować, tak iako i maystrowie obowiązani  
bydź grzeczniemi przeciwko czeladnikom. Ci czelad-  
nicy co robią u Kwartalnych maystrów, **Kwartal-**  
**meyster** obowiązani co 4 tygodnie przychodzić do  
Herbsergi i opłacać Auflage według Rzemieślniczego  
zwyczaju. Któryby był temu przeciwnym powinien  
bydź przywołanym i opłaci sztrofu 1 złoty 15 groszy.

13 Każdy czeladnik, który w wędruie do miasta  
niepowinien weyść do Kwartal-meystra, lecz obowią-  
zany wyptać o Herberge, i przez Szanownego (ge-  
ehrten) czeladnika o robotę zapytać, ktoby był temu  
przeciwny ukaranym zostanie przez sztrof wczasie  
czterotygodniowey sessyi.

14 Każdy czeladnik, któryby miał partyzą chłop-  
cami ze szkodą maystra, lub się wdawał ze służące-  
mi dziewczętami w domu, przez co by szkodzić moż-  
na na honorze Panu maystrowi i Pani maystrowey,  
lub przeszkadzać w gospodarstwie, lub wreszcie  
ieśliby przezto wyniknąć mogli nieprzyzwoite rzeczy,  
a o tym mayster dowie się opłaci sztrofu cały  
Wochlohn.

15. Każdy czeladnik bez wiedzy i woli Maystra  
niewezmie najmnieyszey roboty dla siebie, ktoby  
się zaś odważył iaką kolwiek robotę zrobić opłaci  
sztrofu cały Wochlohn.

16. Każdy czeladnik, któryby się odważył,  
gdzieby to niebyło, Maystra lub Maystrowe nie-  
przyzwoitemi słowy łaiać wczyiey bądź przytom-

ności, czy to przy współ czeladniku czyli przy ob-  
cych ludziach opłaci Sztrofu puł Wochlohn.

17 Każdy czeladnik, który odeydzie od may-  
stra czyli zostanie fremd, niepowinien ośmielić się  
wyiść z miasta bez wzięcia Kundszaftu od Elterma-  
na, również bez pożegnania się z czeladnikami; Kto-  
by potym chciał dłużej zabawić się w Herberdze  
to iemu wolno byleby nie zkrzywdą maystrow  
i czeladnikow. Jeśliby zaś co nieprzyzwoitego po-  
pełnił, należy go wezwać do sessyi i ukarać wedle  
artykułów.

18 Jeśliby Mayster czeladnika zkađ wypisał,  
natenczas obowiązany iemu natychmiast po przyściu  
do Herbergi zapłacić. Gdy czeladnik przez dni 14  
robił mayster powinien z nim o Wochlon ugodzić  
się. Jeśli zaś Mayster z czeladnikiem lub czeladnik  
z maystrem o Wochlon ugodzić się niemogli, a cze-  
ladnik niebył wstanie robienia wedle frachtbrifu, to  
czeladnik powinien fracht maystrowi zwrócić. Gdy  
zaś ugodzi się o Wochlon i 8 dni potym będzie  
w robocie wtedy mayster fracht opłaci, a czeladnik  
obowiązany cały Kwartal u maystra robić.

Gdy Czeladnik ma zamiar stan swoy przemie-  
nić i zostać maystrem, natenczas powinien starać się  
z czeladzią i młodszemi ugodzić się, i zrobionym  
czeladnikiem (gemachten Gessellen) zostać na May-  
stra, ten powinien do lady opłacić 8 złotych. Gdy-  
by który miał iaką krzywdę u maystra, to może u  
Starszego maystra zwołać cech i maystra swego  
skarżyć, takim sposobem otrzyma satysfakcyą. Za  
zwołanie zaś Cechu należy puł talara lub 4 złote  
Polske.

Ktoby się odważył nasze Przywileie hańbić,  
pogardzać, lub one nieprzyzwoicie szykanować które  
my od Nayiaśnieysze Króla Polskiego Augusta 3-go  
iako też od Wielkiego Hetmana Branickiego Kasz-  
telana Krakowskiego otrzymali ze wszelką mocą  
uczenia i wyzwalania, kto mowie byłby temu prze-

ciwnym i powyższe Przywileie niestimował i nieakceptował, ten przed Sąd Ratusza przedstawiony byź ma gdzie należyta Karę otrzyma..

Na originale podpisano

**Jan Borsukiewicz.**



## W Y K A Z

rzemieślników dworu w Białymstoku w 1771 roku.<sup>1)</sup>

N.N. bież.	Nazwisko i imię	zawód
1	Rotman	kominiarz
2	Rohleder Johan	kapelusznik
3	Gramer Johan Adam	szewc
4	Kranz	stelmach
5	Szeyba Krysztof	kowal
6	Szemiot	kowal
7	Jozobik Sylwester	brukarz
8	Złotarzewski	krawiec
9	Złotarzewski	krawiec
10	Jedliński Wawrzyniec	cukiernik
11	Gorzdowicz	rymarz
12	Jedliński Karol	młyniarz
13	Malecki	tokarz
14	Dziedziuch	rusznikarz
15	Celner	rusznikarz
16	Lankmar	kotlarz
17	Zawierkowski	stolarz
18	Jabłoński	snycerz
19	Zimnochowski	„
20	Hermanowski	„
21	Kaligowski	sukiennik
22	Skorupka Łukasz	malarz
23	Urbanowicz Jan	„
24	Walczyński Antoni	„
25	Sawicki Adam	„
26	Nowakowski	krawiec
27	Kreyger Krysztof Karol	zegarmistrz

1 Ks. Dunin-Kozicki. Białystok w XVIII wieku str 64.

## W Y K A Z

czeladzi przyjętych do cechu stolarskiego i pełniących funkcje młodszego w zgromadzeniu.

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Przyjęty do cechu	
		dnia	roku
1	Siehiń Stanisław	—	1824
2	Szredziński Józef	27-V	1830
3	Zimnoch Stanisław	1-VI	"
4	" Bartłomiej	14-XII	1831
5	Pietrukowski Andrzej	6-III	1832
6	Opacki Wawrzyniec	24-VII	"
7	Gaydowski Wincenty	27-XI	"
8	Henkiel Karol	23-V	1833
9	Krahs Wincenty	26-XI	"
10	Opończyk Konstanty	3-VI	1834
11	Sinkiewicz Maciej	20 VIII	"
12	Szell Wihelm	17-II	1835
13	Żukowski Antoni	15-VIII	"
14	Kondratowicz Feliks	" - "	"
15	Czarkowski Walenty	" - "	"
16	Sibiński Antoni	11-X	1836
17	Czarkowski Jan	" - "	"
18	Hankiert Józef	25-I	1837
19	Arcimowicz Jan	" - "	"
20	Wołonsewicz Jan	" - "	"
21	Liebchen Herman	15-IX	"
22	Papryc Edward	16-VII	1839
23	Nikołajski Julian	20-IX	"
24	Sawaniewski Ignasy	" - "	"
25	Dzierzkowski Kazimierz	10-X	"
26	Podjacki Aleksander	27-XII	"
27	Deyczman Aleksander	29-I	1840
28	Wasilewski Wojciech	26 VIII	"
29	Borowski Józef	" - "	"
30	Januszewicz Wincenty	" - "	"

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Przyjęty do cechu	
		dnia	roku
31	Ramlo Jan	6-VII	1841
32	Piekarski Szymon	7- "	"
33	Borg Wilhelm	20- "	1842
34	Polcyn Ludwik	7-II	1843
35	Bażyński Adam	" - "	"
36	Kalinowski Kajetan	" - "	"
37	Wilczyński Stanisław	17-XI	"
38	Polcyn August	2-II	1848
39	Gajdowski Jan	" - "	"
40	Mierzwiński Stefan	" - "	"
41	Stańczyk Julian	20-V	"
42	Majewski Franciszek	4-VII	"
43	Boratyński Antoni	" - "	"

W Y K A Z  
czeladzi przyjętej do cechu stolarskiego w Białymstoku od 1849 r.

N.N. porz.	Nazwisko i imię	P r z y j ę t y		Wyzwolony przez majstra cechu Białostockiego
		dnia	roku	
1	Johanek Wacław	23-I	1849	
2	Aronowicz Sender	20-II	"	
3	Chinski Heisz Jzraelowicz	20-XI	"	Jana Arcimowicza
4	Lebedziński Szymon	4-VI	1850	Jana Arcimowicza
5	Stawecki Antoni	22-"	"	Karola Polcyna
6	Remiński Kasper	17-XII	"	Jana Juszkiewicza
7	Dombrowski Konstanty	6-"	1851	Jankiela Zelkowicza
8	Zawadzki Mordche	12-VIII	"	Franciszka Kwiatkowskiego
9	Kwiatkowski Andrzej	18-XI	"	Juljana Streta
10	Podjaci Ludwik	27-XII	"	Jana Juszkiewicza
11	Emelta Leon	27-XII	"	Polecyna
12	Falkowski Piotr	28-XII	1852	Kaspra Remińskiego
13	Panasewicz Andrzej	30-VIII	1853	Karola Polcyna
14	Kulikowski Ludwik	29-III	"	
15	Zimnoch Michal	26-VIII	1856	
16	Kopacinski Michal	16-XII	"	

W Y K A Z  
czeladzi cechu stolarskiego w Białymstoku w 1848 r..

N.N. porz.	NAZWISKO i IMIĘ
1	Pozarzecki Kasper
2	Andzielewicz Mateusz
3	Krass August
4	Opończyk konstanty
5	Roleder Jan
6	Sinkiewicz Maciej
7	Czarkowski Walenty
8	Ramla Jan
9	Bażyński Adam
10	Wilczyński Stanisław
11	Sawaniewski Jgnacy
12	Polcyn August
13	Gajdowski Jan
14	Mierzwiński Stefan
15	Adamski Józef
16	Stańczyk Juljan
17	Arcimowicz Jan
18	Seheń Stanisław
19	Zimnoch Stanisław
20	Boratyński Antoni
21	Majewski Franciszek
22	Pietrykowski Andrzej
23	Kalinowski Kajetan
24	Polcyn Ludwik
25	Januszewicz Wincenty

N.N. porz.	Nazwisko i imię	P r z y j ę t y	
		dnia	roku
17	Oponczyk Ludwik	16-IX	1857
18	Oświęciński Józef (Jan)	12-V	1858
19	Zimnoch Konstanty	19-V	"
20	Siechen Józef	23-XI	"
21	Firós Józef	22-VI	1859
22	Kordaszewicz Antoni	7-VIII	"
23	Korbut Julian	6-IX	"
24	Malinowski Franciszek	20-XI	1861
25	Korzeniewski Ferdynand	11-II	1862
26	Arcimowicz Michał	4-III	"
27	Trzeszkowski Kazimierz	18-III	"
28	Stankiewicz Rafał	24-VI	"
29	Chodorowski Antoni	2-VIII	"
30	Łuszczewski Konstanty	15-VIII	"
31	Masłowski Dominik	15-VIII	"
32	Szmycc Franciszek	26-I	1863
33	Kwiatkowski Antoni	26-V	"
34	Strejt Karol	26-V	"
35	Ramlo August	26-V	"
36	Kulikowski Mikołaj	17-VI	1864
37	Ramlo Marceł	5-VII	"

N.N. porz.	Nazwisko i imię	P r z y j ę t y	
		dnia	roku
38	Oksztel Paweł	5-VII	1864
39	Ber-Wygodzki J. Dawidowicz	5-VIII	"
40	Bogusłowicz Stanisław	31-I	1865
41	Nieścierowicz Jan	31-I	"
42	Karolczuk Wincenty	10-IV	1856
43	Grygorczuk Szymon	10-IV	"
44	Sztrejt Krystjan	5-VI	"
45	Oksztel Andrzej	5-VI	"
46	Ramlo Adolf	19-III	1867
47	Jarostawski Maciej	7-V	"
48	Koško Michał	27-VIII	"
49	Bajkowski Ludwik	27-VIII	"
50	Malinowski Jan	10-X	1868
51	Sosnowski Adolf	2-III	1869
52	Grygorczuk Michał	25-VIII	"
53	Szulch Wilhelm	12-X	"
54	Borchert Władysław	28 XII	"
55	Mroczo Wojciech	12-III	1872
56	Remiński Józef	6-I	1873
57	Procz Teofil	11-XI	"
58	Zdanowicz Józef	11-XI	"

## WYKAZ

czeladzi cechu ślusarskiego w 1866 r.

N.N. porz.	NAZWISKO i IMIĘ
1	Wróblewski Paweł
2	Rutkowski Józef
3	Felcuber Antoni
4	Arciszewski Franciszek
5	Andruszkiewicz Kalikst
6	Zaniewski Józef
7	Zalewski Paweł
8	Jung Juljus
9	Tarnowski Antoni
10	Klepacki Wincenty
11	Łukaczyński Paweł
12	Wunderlich Franciszek
13	Kowalski Ernest

## WYKAZ

rzemieślników, którzy wstąpili do organizacji  
czeladzi cechu ślusarskiego.

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Rok
1	Zdonowicz Józef	1867
2	Buratyński Adam	"
3	" Jan	"
4	" Franciszek	"
5	Listowski Franciszek	"
6	Iwanowski Jan	"
7	Bakun Kazimierz	"
8	Rutkiewicz Józef	"
9	Głuszko Stefan	"
10	Kolendo Konstanty	"
11	Sobolewski Kazimierz	"
12	" Jan	1868
13	Kaszyński Jan	1869
14	Agiel Feliks	"
15	Mogilewski Jan	"
16	Słowikowski Wicenty	"
17	Bogusłowicz Konstanty	"
18	Opic August	"
19	Gilejko Franciszek	"
20	Gielman Konstanty	"
21	Gawryliuk Wicenty	"
22	Staryński Szymon	"
23	Starczyk Kazimierz	"
24	Dzienis Antoni	"
25	Wysocki Aleksy	"
26	Lenczewski Władysław	"
27	Czackowski Juljan	"
28	Borowski Kazimierz	"
29	Bogusłowicz Michał	1870
30	Zalewski Józef	"

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Rok
31	Lenczewski Jan	1870
32	Cimicki Stanisław	"
33	Sobolewski Józef	"
34	Rutecki Aleksander	1871
35	Murowski Jan	"
36	Pocztarski Aleksander	"
37	Leszczyński Władysław	1872
38	Puchalski Piotr	"
39	Łomicz Tomasz	1873
40	Fileńczyk Piotr	"
41	Sinkiewicz Wincenty	"
42	Pankiewicz Kazimierz	"
43	Nagórski "	"
44	Ludewig Tadeusz	"
45	Klimaszewski Józef	"
46	Tworowski Wiktor	1874
47	Woźnicki Antoni	1875
48	Liwerski Henryk	1876
49	Olendzki Józef	"
50	Szymański Józef	1880
51	Kostiuk Dominik	"
52	Bufal Wilhelm	"
53	Dzienis Franciszek	"
54	Prenuć Maks	"
55	Bukszus Antoni	"
56	Gonicki Józef	"
57	Zaczeniuk Mateusz	"
58	Wróblewski Ludwik	"
59	Słowiński Michał	1881
60	Dzieniszewski Józef	"
61	Kopinski Feliks	"
62	Szefer Karol	"
63	Borysiewicz Aleksander	"
64	Ignatowicz Antoni	"

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Rok
65	Sacharewicz Józef	1882
66	Poetyło Stanisław	"
67	Kaliszewski Władysław	"
68	Gojdel Michał	"
69	Wróblewski Karol	"
70	Kryński Antoni	"
71	" Romuald	"
72	Wołowicz Jan	"
73	Broński Konstanty	"
74	Citko Wojciech	"
75	Bobel Kazimierz	"
76	Lewonczuk Konstanty	1883
77	Wojtulewski Franciszek	"
78	Zaremba Leon	"
79	Gomanowski Bolesław	"
80	Fokka Karol	"
81	Gołda Michał	"
82	Kucharski Wawrzyn	"
83	Gołombiewski Ignacy	"
84	Krasowski Antoni	1884
85	Mikiewicz Ignacy	"
86	Zukow Aleksander	"
87	Szymański Konstanty	"
88	Szmydt Karol	1885
89	Szpejchler Karol	"
90	Lenczewski Franciszek	"
91	Łupiński Jan	"
92	Borowski Adolf	"
93	Jabłonski Wincenty	"
94	Minkiewicz Antoni	"
95	Rynkiewicz Michał	"
96	Andruk Jan	"
97	Marcinowicz Antoni	"
98	Horn Teodor	1886

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Rok
99	Arent Feliks	1886
100	Pawłowski Józef	"
101	Mioduszewski Napoleon	"
102	Jakowlew Karol	"
103	Jaworowski Nikodem	"
104	Bobel Kazmierz	"
105	Sawicki Jan	"
106	Trochimczuk Wincenty	"
107	Bartnicki Jan	"
108	Sinkiewicz Wincenty	"
109	Maksimowicz Bolesław	"
110	Jarmoszuk Teodor	"
111	Borysewicz Aleksander	1887
112	Sinczenko Michał	"
113	Kałuba Henryk	"
114	Korotkiewicz Wincenty	"
115	Tolsdorf Jan	"
116	Werpachowski Aleksander	"
117	Leończuk Konstanty	"
118	Zaczeniuk Maciej	"
119	Poletno Stanisław	"
120	Gemme Oskar	"
121	Wojtulewski Franciszek	"
122	Rajch Józef	"
123	Jakubowski Józef	"
124	Jaworowski Józef	"
125	Stanczik Gustaw	"
126	Kordaszewicz Kazimierz	"
127	Wojtulewski Bernard	"
128	Gancewicz Jan	1888
129	Drozdowski Nikolałaj	"
130	Witkowski Henryk	"
131	Bonert Antoni	"
132	Lasocki Bolesław	"

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Rok
133	Gryncewicz Józef	1888
134	Witkowski Jan	"
135	Młodecki Adam	"
136	Zawada Józef	"
137	Kotarski Florjan	"
138	Stołecki Konstanty	"
139	Teżyk Feliks	"
140	Rouder Rychard	"
141	Sobieszczkański Paweł	"
142	Kalinowski Jan	"
143	Markowski Wojciech	"
144	Żydzilko Józef	"
145	Łotowski Aleksander	"
146	Kaliszewski Józef	1889
147	Radziwinowicz Jan	"
148	Jurkowski Józef	"
149	Gemianczyk Józef	"
150	Kucharski Adam	"
151	Czaczkowski Józef	"
152	Gonczarow Władysław	"
153	Hermanowski Antoni	"
154	Zdanowicz Wiktor	"
155	Zdanowicz Stanisław	"
156	Kotarski Florjan	"
157	Stasiewicz Franciszek	"
158	Maksimowicz Andrzej	"
159	Słomiński Michał	"
160	Sikerski Bronisław	"
161	Wróblewski Wiktor	"
162	Urbanowicz Wincenty	"
163	Choroszewski Piotr	"
164	Waleśko Antoni	"
165	Dardziński Rajmond	"
166	Buratyński Izydor	"

N.N. porz.	Nazwisko i imię	Rok
		1889
167	Dybacki Jan	"
168	Gołembiewski Ignacy	"
169	Budke Herman	"
170	Szejn Eduard	"
171	Jabłoński Aleksander	"
172	Trochimowicz Władysław	"
173	Szmidt Józef	"
174	Prawiec Emil	"
175	Kosiński Władysław	"
176	Subda Piotr	"

## OMYŁKI DRUKU

Str.	wiersz	wydrukowane	ma być
1	przypisy	188?	1880
3	7 od dołu	pozo, stałym	pozo-stałym
4	przypisy	prawocznij	sprawocznij
	8 od dołu	wówczasną	ówczesną
6	10 " "	odseperować	odseparować
7	1 " "	Zadówód	Za dowód
8	10 od dołu	Landwojt-i	Landwojta
	przypisy	Dr. F. Piekosiński	Dr. F. Piekosiński
13	5 od góry	tyczące się	tyczące się
14	14 " "	wydawauia	wydawania
	6 od dołu	aż chwili do	aż do chwili
15	14 15	popeln	popęnił
"	16 od góry	wówlzas	wówczas
"	17 " "	ic więzieniem	i więzieniem
"	14 " dołu	przechowywały	przechowywano
"	13 " "	posiadaniem	posiadanie
"	3 " "	intencje	intencję
16	9 10 " "	jedno-ześnie	jednocześnie
17	przypisy	d a czeladzi	dia czeladzi
19	8 od dołu	a więc	a więc
20	1 od góry	majstrowę	majstrową
21	przypisy	u antora	u autora
39	9 od dołu	był jeden	był jednym
49	2 1 " "	pro-prowadzenie	prowadzenie
51	2 od góry	Lant	Laut
"	4 " "	Grosz-Kronfeldhern	Grosz-Kronfeldherrn
"	10 " "	Weitun	Weilen
"	" " "	inder	in der
"	14 " "	Wiederstzeitenden	Wiederstreitenden
"	15 " "	z beo erbachten	zubeobachten
"	" " "	dassich	das sich
"	17 " "	Jed-rn	Jeden
"	8 " dołu	quartalmess	Quartalmess
"	3 " "	ihre	ihre
52	3 " góry	Willkomm	Willkomm
"	8 " "	Stadt grund	Stadtgrund
"	4 " dołu	teuerabend	feuerabend
53	14 " "	Wannder Meister-	Wann der Meister
		ein Geselle	ein Geselle
54	19 " "	Zemlichen	Nemlichen
54	6 " "	Gessel	Gesell
55	11 " góry	und Handwercks	und von Handwercks
58	15 " "	Herbsergi	Herbergi
59	4 " dołu	od Nayiaśnieysze	od Nayiaśnieyszego

Minkiewicz  
Cechy białostockie

— — — — —  
:: D R U K A R N I A ::  
„ECHA BIAŁOSTOCKIEGO“  
UL. KUPIECKA 1 TEL. 10-10  
— — — — —